

Informacja istotnym czynnikiem socjalistycznej edukacji

Na otwarciu Zjazdu przybył I sekretarz KC PZPR



Na sali obrad. Od prawej red. Róg-Swiostek, St. Olszowski, E. Gierka, W. Bek, W. Adamski, CAF — telefona

WARSZAWA (PAP)
W piątek, 11 bm., rozpoczął się w Warszawie dwudniowy VIII Zjazd Delegatów Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich. Uczestnicy zjazdu serdecznie powitali przybyłego na otwarcie obrad I sekretarza KC PZPR — EDWARDA GIERKA.

W zjeździe uczestniczy 251 delegatów reprezentujących ponad 5.300 członków tej organizacji twórczej zrzeszającej dziennikarzy prasy, radia i telewizji. Na tle oceny doświadczeń z lat ubiegłych i w ocenie dotychczasowego rozwoju Stowarzyszenia w ostatnich 3 latach delegaci dyskutują nad rolą środków masowej informacji i propagandy w nowych warunkach społeczno-politycznych, nad ich udziałem w realizacji programu rozwoju kraju wytyczonego przez partię, nad najlepszym pełnieniem przez dziennikarzy ich odpowiedzialnej służby społecznej.

Na zjazd przybyli: członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR Stefan Olszowski, członek Prezydium, sekretarz NK ZSL Edward Duda, członek Prezydium, sekretarz CK SD Piotr Stefański, kierownik Biura Prasy KC PZPR — Wiesław Bek, sekretarz CRZZ — Wiesław Adamski, przedstawiciel rządu, gospodarze stolicy, reprezentanci organizacji społecznych, instytucji wydawniczych i prasowych.

Referat sprawozdawczy-programowy w imieniu ustępującego Zarządu Głównego Stowarzyszenia wygłosił jego przewodniczący — Stanisław Mojkowski.

Omówił on dorobek i zadania dziennikarstwa polskiego, które na poprzednim walnym zjeździe SDP przed z górą 3 lata zajęło pryncypialne polityczne stanowisko wobec noszącej rewizjonistyczne i innych wrogich teorii. Mówiąc o złożonych i bolesnych wydarzeniach grudniowych z ub. roku St. Mojkowski podkreślił, że w najtrudniejszych chwilach i codziennym działaniu dziennikarza zdawali egzamin obywatelskiej dojrzałości. Ich inicjatywy i działania musiały być rozwijane w nietrywialnych warunkach, w klimacie niedoceniaenia przez ówczesne kierownictwo partii rosnących napięć społecznych i wyraźnego ograniczenia roli środków masowej informacji i propagandy. Egzamin ideowej postawy, dojrzałości i odpowiedzialności politycznej dziennikarstwa polskiego przypadł w dniach grudniowego dramatu.

Wraz z całym społeczeństwem przyjęliśmy z głębokim zrozumieniem i ulgą VII Plenum KC PZPR, zdecydowanie poparliśmy dokonane na nim zmiany — powiedział referent. — Z perspektywy niespełna pół roku od tego przełomowego wydarzenia tym lepiej widzimy jego ogromne pozytywne konsekwencje. Partia i władza ludowa zwróciły się ku źródłom swej siły — aktywności i świadomej woli mas. Odbudowana więź partii ze społeczeństwem stała się podstawą stabilizacji politycznej i wzmożonego wysiłku społecznego. W szerokiej konsultacji kształtuje się długofalowy program działania wytyczający perspektywę hart-

na nim zmiany — powiedział referent. — Z perspektywy niespełna pół roku od tego przełomowego wydarzenia tym lepiej widzimy jego ogromne pozytywne konsekwencje. Partia i władza ludowa zwróciły się ku źródłom swej siły — aktywności i świadomej woli mas. Odbudowana więź partii ze społeczeństwem stała się podstawą stabilizacji politycznej i wzmożonego wysiłku społecznego. W szerokiej konsultacji kształtuje się długofalowy program działania wytyczający perspektywę hart-

W piątek, 11 bm., rozpoczął się w Warszawie dwudniowy VIII Zjazd Delegatów Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich. Uczestnicy zjazdu serdecznie powitali przybyłego na otwarcie obrad I sekretarza KC PZPR — EDWARDA GIERKA.

W piątek, 11 bm., rozpoczął się w Warszawie dwudniowy VIII Zjazd Delegatów Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich. Uczestnicy zjazdu serdecznie powitali przybyłego na otwarcie obrad I sekretarza KC PZPR — EDWARDA GIERKA.

W piątek, 11 bm., rozpoczął się w Warszawie dwudniowy VIII Zjazd Delegatów Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich. Uczestnicy zjazdu serdecznie powitali przybyłego na otwarcie obrad I sekretarza KC PZPR — EDWARDA GIERKA.

MARIAN SZULC
student V roku filologii UJ

SOBOTA
NIEDZIELA
12, 13 VI 1971 R.
Nr 138 (7242)
ROK XXIII
CENA 1 ZŁ

GAZETA

Krakowska

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Rada Ministrów rozpatrzyła nowe projekty ustaw

WARSZAWA (PAP)
11 bm. odbyło się posiedzenie Rady Ministrów, na którym rozpatrzono kompleks projektów ustaw o wleżujących dotychczasowe przepisy o ochronie gruntów rolnych i leśnych oraz o rekultywacji gruntów, a także o własności gospodarstw rolnych i o przymusowym wykupie nieruchomości wchodzących w skład gospodarstw rolnych.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Przed świętem ludzi morza

Edward Gierka przyjął przedstawicieli gospodarki morskiej

WARSZAWA (PAP)
11 bm. w godzinach popołudniowych w gmachu KC partii odbyło się spotkanie I sekretarza KC PZPR — Edwarda Gierka z przedstawicielami gospodarki morskiej.

I sekretarz KC przekazał pracownikom gospodarki morskiej serdeczne życzenia od Biura Politycznego i rządu z okazji zbliżającego się święta ludzi morza. Wyraził on jednocześnie nadzieję, że pracownicy polskich stoczni produkcyjnych i remontowych, pracownicy polskiej marynarki handlowej — Polskich Linii Oceanicznych, Polskiej Żeglugi Morskiej, przedsiębiorstw połowowych i zakładów przetwórczych, portownicy i pracownicy żeglugi śródlądowej również w przyszłości nie będą szczędzić wysiłków, aby zharmonizowana działalność całego społeczeństwa dawała jak najlepsze rezultaty. Przekonanie to umacniają dodatkowo dobre wyniki uzyskiwane przez gospodarkę morską w okresie pierwszych 5 miesięcy br.

O realizacji planów produkcyjnych przez przemysł stoczniowy i przedsiębiorstwa połowowe poinformowali ministrowie Jerzy Szopa i Włodzisław Lejczak.

W toku żywej, bezpośredniej dyskusji przedstawiciele gospodarki morskiej informowali Edwarda Gierka o realizacji zadań produkcyjnych, z gospodarską troską wskazując na istniejące jeszcze tu i ówdzie przeszkody utrudniające rytmiczny tok produkcji, hamujące wzrost wydajności pracy czy pełne wykorzystanie istniejących mocy produkcyjnych. Równoległe wiele uwagi poświęcono zagadnieniom socjalno-bytowym.

Niektóre z tych spraw nurtujących załogi zostały wyjaśnione na miejscu, „od ręki” przez kierowników resortów inne, wymagające zbadania

lub bardziej dogłębnej analizy będą przedmiotem zainteresowania resortów i zjednoczeń w najbliższym okresie.

Niezależnie jednak od posunięć, które leżą w gestii władz centralnych, jest wiele spraw, które można załatwić na miejscu, których realizacja zależy będzie od tego, co można by nazwać dyscypliną społeczną.

Zabierając głos Edward Gierka podziękował przedstawicielom gospodarki morskiej za ich postawę i zaangażowanie, oraz przedstawił najważniejsze zamierzenia partii i rządu w bieżącym 5-leciu. Mogę was zapewnić — powiedział I sekretarz KC — że kierownictwo partii uczyni wszystko co w jego mocy, aby stworzyć warunki do szybszej poprawy stopy życiowej w kraju, rozwoju i unowocześnienia gospodarki narodowej. Należy jednak pamiętać stale, że wygospodarowanie środków na realizację tego programu zależy od nas wszystkich, że jest to sprawa całego narodu. Dlatego chciałbym jeszcze raz przypomnieć o potrzebie rozwijania inicjatyw ludzkich, gospodarskiego myślenia, konieczności podejmowania niezbędnych ryzyk, decyzji zmierzających do lepszego zagospodarowania środków.

W piątek, 11 bm., rozpoczął się w Warszawie dwudniowy VIII Zjazd Delegatów Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich. Uczestnicy zjazdu serdecznie powitali przybyłego na otwarcie obrad I sekretarza KC PZPR — EDWARDA GIERKA.

W piątek, 11 bm., rozpoczął się w Warszawie dwudniowy VIII Zjazd Delegatów Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich. Uczestnicy zjazdu serdecznie powitali przybyłego na otwarcie obrad I sekretarza KC PZPR — EDWARDA GIERKA.

W piątek, 11 bm., rozpoczął się w Warszawie dwudniowy VIII Zjazd Delegatów Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich. Uczestnicy zjazdu serdecznie powitali przybyłego na otwarcie obrad I sekretarza KC PZPR — EDWARDA GIERKA.

W piątek, 11 bm., rozpoczął się w Warszawie dwudniowy VIII Zjazd Delegatów Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich. Uczestnicy zjazdu serdecznie powitali przybyłego na otwarcie obrad I sekretarza KC PZPR — EDWARDA GIERKA.

W piątek, 11 bm., rozpoczął się w Warszawie dwudniowy VIII Zjazd Delegatów Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich. Uczestnicy zjazdu serdecznie powitali przybyłego na otwarcie obrad I sekretarza KC PZPR — EDWARDA GIERKA.

W piątek, 11 bm., rozpoczął się w Warszawie dwudniowy VIII Zjazd Delegatów Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich. Uczestnicy zjazdu serdecznie powitali przybyłego na otwarcie obrad I sekretarza KC PZPR — EDWARDA GIERKA.

W piątek, 11 bm., rozpoczął się w Warszawie dwudniowy VIII Zjazd Delegatów Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich. Uczestnicy zjazdu serdecznie powitali przybyłego na otwarcie obrad I sekretarza KC PZPR — EDWARDA GIERKA.

W piątek, 11 bm., rozpoczął się w Warszawie dwudniowy VIII Zjazd Delegatów Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich. Uczestnicy zjazdu serdecznie powitali przybyłego na otwarcie obrad I sekretarza KC PZPR — EDWARDA GIERKA.

W piątek, 11 bm., rozpoczął się w Warszawie dwudniowy VIII Zjazd Delegatów Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich. Uczestnicy zjazdu serdecznie powitali przybyłego na otwarcie obrad I sekretarza KC PZPR — EDWARDA GIERKA.

W piątek, 11 bm., rozpoczął się w Warszawie dwudniowy VIII Zjazd Delegatów Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich. Uczestnicy zjazdu serdecznie powitali przybyłego na otwarcie obrad I sekretarza KC PZPR — EDWARDA GIERKA.

W piątek, 11 bm., rozpoczął się w Warszawie dwudniowy VIII Zjazd Delegatów Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich. Uczestnicy zjazdu serdecznie powitali przybyłego na otwarcie obrad I sekretarza KC PZPR — EDWARDA GIERKA.

W piątek, 11 bm., rozpoczął się w Warszawie dwudniowy VIII Zjazd Delegatów Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich. Uczestnicy zjazdu serdecznie powitali przybyłego na otwarcie obrad I sekretarza KC PZPR — EDWARDA GIERKA.

W piątek, 11 bm., rozpoczął się w Warszawie dwudniowy VIII Zjazd Delegatów Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich. Uczestnicy zjazdu serdecznie powitali przybyłego na otwarcie obrad I sekretarza KC PZPR — EDWARDA GIERKA.

W piątek, 11 bm., rozpoczął się w Warszawie dwudniowy VIII Zjazd Delegatów Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich. Uczestnicy zjazdu serdecznie powitali przybyłego na otwarcie obrad I sekretarza KC PZPR — EDWARDA GIERKA.

W piątek, 11 bm., rozpoczął się w Warszawie dwudniowy VIII Zjazd Delegatów Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich. Uczestnicy zjazdu serdecznie powitali przybyłego na otwarcie obrad I sekretarza KC PZPR — EDWARDA GIERKA.

W piątek, 11 bm., rozpoczął się w Warszawie dwudniowy VIII Zjazd Delegatów Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich. Uczestnicy zjazdu serdecznie powitali przybyłego na otwarcie obrad I sekretarza KC PZPR — EDWARDA GIERKA.

W piątek, 11 bm., rozpoczął się w Warszawie dwudniowy VIII Zjazd Delegatów Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich. Uczestnicy zjazdu serdecznie powitali przybyłego na otwarcie obrad I sekretarza KC PZPR — EDWARDA GIERKA.

Leonid Breżniew: „Czekamy na odpowiedź...”

ZSRR konsekwentnie realizuje swój program pokoju

MOSKWA (PAP)
Sekretarz generalny KC KPZR Leonid Breżniew wygłosił w Moskwie w dniu 11 czerwca br. przemówienie na zebraniu wyborców Okręgu Baumańskiego.

Mówca przypomniał również znaczenie radziecko-amerykańskich rozmów w sprawie ograniczenia zbrojeń strategicznych, których pozytywne wyniki odpowiadałyby interesom narodów obu krajów jeśli i-

dzie o zadanie utrwalenia powszechnego pokoju. Sprawą decydującą dla powodzenia tych rozmów jest ścisłe przestrzeganie zasady równości bezpieczeństwa obu stron i wyrażenie się prób uzyskania jakichś jednostronnych korzyści kosztem drugiej strony. L. Breżniew wyraził nadzieję, (DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

W piątek, 11 bm., rozpoczął się w Warszawie dwudniowy VIII Zjazd Delegatów Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich. Uczestnicy zjazdu serdecznie powitali przybyłego na otwarcie obrad I sekretarza KC PZPR — EDWARDA GIERKA.

W piątek, 11 bm., rozpoczął się w Warszawie dwudniowy VIII Zjazd Delegatów Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich. Uczestnicy zjazdu serdecznie powitali przybyłego na otwarcie obrad I sekretarza KC PZPR — EDWARDA GIERKA.

W piątek, 11 bm., rozpoczął się w Warszawie dwudniowy VIII Zjazd Delegatów Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich. Uczestnicy zjazdu serdecznie powitali przybyłego na otwarcie obrad I sekretarza KC PZPR — EDWARDA GIERKA.

W piątek, 11 bm., rozpoczął się w Warszawie dwudniowy VIII Zjazd Delegatów Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich. Uczestnicy zjazdu serdecznie powitali przybyłego na otwarcie obrad I sekretarza KC PZPR — EDWARDA GIERKA.

W piątek, 11 bm., rozpoczął się w Warszawie dwudniowy VIII Zjazd Delegatów Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich. Uczestnicy zjazdu serdecznie powitali przybyłego na otwarcie obrad I sekretarza KC PZPR — EDWARDA GIERKA.

W piątek, 11 bm., rozpoczął się w Warszawie dwudniowy VIII Zjazd Delegatów Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich. Uczestnicy zjazdu serdecznie powitali przybyłego na otwarcie obrad I sekretarza KC PZPR — EDWARDA GIERKA.

W piątek, 11 bm., rozpoczął się w Warszawie dwudniowy VIII Zjazd Delegatów Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich. Uczestnicy zjazdu serdecznie powitali przybyłego na otwarcie obrad I sekretarza KC PZPR — EDWARDA GIERKA.

W piątek, 11 bm., rozpoczął się w Warszawie dwudniowy VIII Zjazd Delegatów Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich. Uczestnicy zjazdu serdecznie powitali przybyłego na otwarcie obrad I sekretarza KC PZPR — EDWARDA GIERKA.

W piątek, 11 bm., rozpoczął się w Warszawie dwudniowy VIII Zjazd Delegatów Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich. Uczestnicy zjazdu serdecznie powitali przybyłego na otwarcie obrad I sekretarza KC PZPR — EDWARDA GIERKA.

W piątek, 11 bm., rozpoczął się w Warszawie dwudniowy VIII Zjazd Delegatów Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich. Uczestnicy zjazdu serdecznie powitali przybyłego na otwarcie obrad I sekretarza KC PZPR — EDWARDA GIERKA.

W piątek, 11 bm., rozpoczął się w Warszawie dwudniowy VIII Zjazd Delegatów Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich. Uczestnicy zjazdu serdecznie powitali przybyłego na otwarcie obrad I sekretarza KC PZPR — EDWARDA GIERKA.

W piątek, 11 bm., rozpoczął się w Warszawie dwudniowy VIII Zjazd Delegatów Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich. Uczestnicy zjazdu serdecznie powitali przybyłego na otwarcie obrad I sekretarza KC PZPR — EDWARDA GIERKA.

W piątek, 11 bm., rozpoczął się w Warszawie dwudniowy VIII Zjazd Delegatów Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich. Uczestnicy zjazdu serdecznie powitali przybyłego na otwarcie obrad I sekretarza KC PZPR — EDWARDA GIERKA.

W piątek, 11 bm., rozpoczął się w Warszawie dwudniowy VIII Zjazd Delegatów Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich. Uczestnicy zjazdu serdecznie powitali przybyłego na otwarcie obrad I sekretarza KC PZPR — EDWARDA GIERKA.

W piątek, 11 bm., rozpoczął się w Warszawie dwudniowy VIII Zjazd Delegatów Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich. Uczestnicy zjazdu serdecznie powitali przybyłego na otwarcie obrad I sekretarza KC PZPR — EDWARDA GIERKA.

W piątek, 11 bm., rozpoczął się w Warszawie dwudniowy VIII Zjazd Delegatów Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich. Uczestnicy zjazdu serdecznie powitali przybyłego na otwarcie obrad I sekretarza KC PZPR — EDWARDA GIERKA.

W piątek, 11 bm., rozpoczął się w Warszawie dwudniowy VIII Zjazd Delegatów Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich. Uczestnicy zjazdu serdecznie powitali przybyłego na otwarcie obrad I sekretarza KC PZPR — EDWARDA GIERKA.

W piątek, 11 bm., rozpoczął się w Warszawie dwudniowy VIII Zjazd Delegatów Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich. Uczestnicy zjazdu serdecznie powitali przybyłego na otwarcie obrad I sekretarza KC PZPR — EDWARDA GIERKA.

Piąty dzień w kosmosie

MOSKWA (PAP)
Orbitalna stacja naukowa „Salut” pomyślnie kontynuuje lot kosmiczny. Do godz. 14 czasu moskiewskiego okrążyła ona Ziemię 863 razy, a z załogą — 68 razy.

W toku piątego dnia roboczego kosmonauci przeprowadzili spektrografię poszczególnych wyników powierzchni Ziemi na terytorium Związku Radzieckiego w celu uzyskania charakterystyk widmowych różnych złóż bogactw naturalnych i powierzchni wód.

Rozpoczęły się doświadczenia II etapu Walcowni Rur, Zakład Przerobu Żużla na Mączkę Nawozową — obiekt pilnie potrzebny dla naszego rolnictwa oraz Zakład Profili Giętych HIL — w Bochni.

Osiągnięcia te uzyskano dzięki zaangażowaniu i ofiarności załogi. Z okazji Dnia Budowlanych Rada Państwa przyznała pracownikom PPB HIL szereg wyróżnień odznaczonych Orderem Sztandar Pracy II klasy udekorowano: E. Barczyca i E. Kozakiewicza. Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia (DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

W piątek, 11 bm., rozpoczął się w Warszawie dwudniowy VIII Zjazd Delegatów Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich. Uczestnicy zjazdu serdecznie powitali przybyłego na otwarcie obrad I sekretarza KC PZPR — EDWARDA GIERKA.

W piątek, 11 bm., rozpoczął się w Warszawie dwudniowy VIII Zjazd Delegatów Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich. Uczestnicy zjazdu serdecznie powitali przybyłego na otwarcie obrad I sekretarza KC PZPR — EDWARDA GIERKA.

W piątek, 11 bm., rozpoczął się w Warszawie dwudniowy VIII Zjazd Delegatów Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich. Uczestnicy zjazdu serdecznie powitali przybyłego na otwarcie obrad I sekretarza KC PZPR — EDWARDA GIERKA.

W piątek, 11 bm., rozpoczął się w Warszawie dwudniowy VIII Zjazd Delegatów Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich. Uczestnicy zjazdu serdecznie powitali przybyłego na otwarcie obrad I sekretarza KC PZPR — EDWARDA GIERKA.

W piątek, 11 bm., rozpoczął się w Warszawie dwudniowy VIII Zjazd Delegatów Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich. Uczestnicy zjazdu serdecznie powitali przybyłego na otwarcie obrad I sekretarza KC PZPR — EDWARDA GIERKA.

W piątek, 11 bm., rozpoczął się w Warszawie dwudniowy VIII Zjazd Delegatów Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich. Uczestnicy zjazdu serdecznie powitali przybyłego na otwarcie obrad I sekretarza KC PZPR — EDWARDA GIERKA.

W piątek, 11 bm., rozpoczął się w Warszawie dwudniowy VIII Zjazd Delegatów Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich. Uczestnicy zjazdu serdecznie powitali przybyłego na otwarcie obrad I sekretarza KC PZPR — EDWARDA GIERKA.

W piątek, 11 bm., rozpoczął się w Warszawie dwudniowy VIII Zjazd Delegatów Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich. Uczestnicy zjazdu serdecznie powitali przybyłego na otwarcie obrad I sekretarza KC PZPR — EDWARDA GIERKA.

W piątek, 11 bm., rozpoczął się w Warszawie dwudniowy VIII Zjazd Delegatów Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich. Uczestnicy zjazdu serdecznie powitali przybyłego na otwarcie obrad I sekretarza KC PZPR — EDWARDA GIERKA.

W piątek, 11 bm., rozpoczął się w Warszawie dwudniowy VIII Zjazd Delegatów Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich. Uczestnicy zjazdu serdecznie powitali przybyłego na otwarcie obrad I sekretarza KC PZPR — EDWARDA GIERKA.

W piątek, 11 bm., rozpoczął się w Warszawie dwudniowy VIII Zjazd Delegatów Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich. Uczestnicy zjazdu serdecznie powitali przybyłego na otwarcie obrad I sekretarza KC PZPR — EDWARDA GIERKA.

W piątek, 11 bm., rozpoczął się w Warszawie dwudniowy VIII Zjazd Delegatów Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich. Uczestnicy zjazdu serdecznie powitali przybyłego na otwarcie obrad I sekretarza KC PZPR — EDWARDA GIERKA.

W piątek, 11 bm., rozpoczął się w Warszawie dwudniowy VIII Zjazd Delegatów Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich. Uczestnicy zjazdu serdecznie powitali przybyłego na otwarcie obrad I sekretarza KC PZPR — EDWARDA GIERKA.

W piątek, 11 bm., rozpoczął się w Warszawie dwudniowy VIII Zjazd Delegatów Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich. Uczestnicy zjazdu serdecznie powitali przybyłego na otwarcie obrad I sekretarza KC PZPR — EDWARDA GIERKA.

I sekretarzem KC MPL-R
ULAN BATOR (PAP)
XVI Zjazd Mongolskiej Partii Ludowo-rewolucyjnej zakończył w piątek obrady zaopiniowaniem referatu sprawozdawczego KC MPL-R i sprawozdania Centralnej Komisji Rewizyjnej partii oraz uchwaleniem wytycznych 5-letniego planu gospodarki narodowej i kultury MRL na lata 1971—75.

I sekretarzem KC MPL-R wybrano J. Cedenbata.

Depesza z Polski do królowej Elżbiety II

WARSZAWA (PAP)
Z okazji święta narodowego Wielkiej Brytanii, przypadającego w dniu 12 bm., przewodniczący Rady Państwa Józef Cyrankiewicz wystosował depeszę gratulacyjną do królowej Wielkiej Brytanii Elżbiety II.

Ton Duc Thang wybrany prezydentem DRW

HANOI (PAP)
W Hanoi odbyło się pierwsze posiedzenie nowo wybranego (11 kwietnia) Zgromadzenia Narodowego. Zgromadzenie wybrało ponownie Ton Duc Thanga prezydentem Demokratycznej Republiki Wietnamu oraz powołało nowy rząd. W składzie gabinetu nie zaszły większe zmiany.

W niedzielę — otwarcie XL MTP

POZNAŃ (PAP)
W niedzielę 13 bm. nastąpi uroczyste otwarcie XL Międzynarodowych Targów Poznańskich. Podczas, gdy ok. 3000 robotników pracuje nad remontowaniem maszyn i urządzeń, w poszczególnych halach i pawilonach ZSRR, NRD i USA, ukończono już ostatnie przygotowania. W nich też 11 bm. odbyły się pierwsze konferencje prasowe.

„Motu proprio” papieża Pawła VI

RZYM (PAP)
W piątek opublikowano w Watykanie „motu proprio” papieża Pawła VI z 28 marca br. Zarządzenie to, które wejdzie w życie 1 października skracając wydatnie, dzięki uproszczeniu procedury, proces uznawania małżeństwa za nieważne jak też zmniejsza koszty tego procesu.

Wizyta delegacji ZW ZMS w Kijowie

Celem — pełniejsza wymiana doświadczeń

Przedwczoraj powróciła z Kijowa delegacja ZW ZMS, którą gościł tamtejszy komсомолец. O cel wyjazdu i wrażeń pytania przewodniczącego ZW ZMS tow. W. Miśkowa.

— Możemy zacząć od wrażeń — mówi tow. W. Miśkowa. — Jak u wszystkich, którzy odwiedzają to miasto, ogromne wrażenie wywarły na nas rozległe, zielone bulwary nad Dnieprem, jak też zabytki historyczne otaczane ogromnym pięknem dające świadectwo historycznej świetności narodu ukraińskiego.

Celem naszego pobytu była wymiana doświadczeń w pracy organizacyjnej. Obecnie, kiedy partia powierzyła młodzieży tak poważne zadania, warto było zapoznać się z formami pracy Komсомола, który podobne zadania realizuje nie od dziś. W trakcie naszego pobytu zwiedziliśmy elektrownię na Dnieprze — ta budowa była wielką próbą sił tamtejszej organizacji młodzieży komunistycznej. — W tej chwili nad „Kijowskim Morzem” tworzą się ośrodki wypoczynku i sportów wodnych, z których korzysta młodzież miasta i regionu.

Szczególnie interesującym problemem była dla nas aktywizacja produkcyjna młodzieży. Stwierdziliśmy że formy stosowane przez Komсомола są podobne do naszych, ale intensywność pracy znacznie większa. Obecnie młodzież kijowska podjęła hasło rzucone przez partię: skró-

nia czasu wykonywania poszczególnych zadań planu 5-letniego na każdym stanowisku pracy. Podjęcie tego zadania jest możliwe, gdyż perspektywiczne planowanie zadań obejmuje tam poszczególne wydziały produkcyjne.

Formy pracy organizacji komсомольskiej z młodzieżą wiejską naszego regionu zbiegają się z kompleksowym przeciwdziałaniem odpływowi tej młodzieży do miasta. W trakcie naszego pobytu zwiedziliśmy jeden z kolchozów Ukrainy zapoznając się z warunkami pracy i życia młodzieży wiejskiej. Stwierdziliśmy, że standard życia w kolchozowym osiedlu w niczym nie ustępuje warunkom, jakie zaofiarowuje może wielkie miasto. Aby zapewnić pracę młodym ludziom wybierającym zawód rolnika nie tylko w okresie letnim, w trakcie nastąpienia robót polowych, buduje się przy kolchozach szereg przetwórczych zakładów czynnych w okresie zimowym. Po przez kulturowanie tradycji regionu, ukazywanie jego osiągnięć, wartości kulturowe wkładu w budowę i umacnianie władzy radzieckiej, potęguje się więź młodych ludzi ze swoim środowiskiem.

W trakcie rozmów z kierownictwem organizacji komсомольskiej poczyniliśmy szereg kroków zmierzających do rozszerzenia kontaktów między naszymi organizacjami.

Rozmawiała: AG

LUDZIE «SEMPERITU»

„Semperit” — zakład o bogatych tradycjach rewo- lucyjnych znany jest dzisiaj nie tylko o produkcji, której spory procent przynosi się na eksport, lecz również z czynnego zaangażowania załogi w bieżące sprawy produkcyjne i społeczne. Po VII Plenum KC Partii kolektywne podjęły szereg ważnych kroków zmierzających do intensyfikacji produkcji eksportowej. Zwiększono ją tutaj o 30 proc. Podstawowymi artykułami eksportowymi zakładu są pilki i gumowe urządzenia sanitarne. Dodac należy, że większość produktów eksportuje się do krajów zachodnich.

A dla rynku krajowego? W związku z założonym szybkim tempem rozwoju motoryzacji, zakład zwiększa produkcję uzpełnień technicznych dla przelotu motoryzacyjnego m. in. dla polskiego Fiata.

W piątek, 11 bm., rozpoczął się w Warszawie dwudniowy VIII Zjazd Delegatów Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich. Uczestnicy zjazdu serdecznie powitali przybyłego na otwarcie obrad I sekretarza KC PZPR — EDWARDA GIERKA.

W piątek, 11 bm., rozpoczął się w Warszawie dwudniowy VIII Zjazd Delegatów Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich. Uczestnicy zjazdu serdecznie powitali przybyłego na otwarcie obrad I sekretarza KC PZPR — EDWARDA GIERKA.

W piątek, 11 bm., rozpoczął się w Warszawie dwudniowy VIII Zjazd Delegatów Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich. Uczestnicy zjazdu serdecznie powitali przybyłego na otwarcie obrad I sekretarza KC PZPR — EDWARDA GIERKA.

W piątek, 11 bm., rozpoczął się w Warszawie dwudniowy VIII Zjazd Delegatów Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich. Uczestnicy zjazdu serdecznie powitali przybyłego na otwarcie obrad I sekretarza KC PZPR — EDWARDA GIERKA.

W piątek, 11 bm., rozpoczął się w Warszawie dwudniowy VIII Zjazd Delegatów Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich. Uczestnicy zjazdu serdecznie powitali przybyłego na otwarcie obrad I sekretarza KC PZPR — EDWARDA GIERKA.

załogi. Pełni funkcję męża

W TELEGRAFICZNYM SKRÓCIE Z kraju

(P) PRZEBYWAJĄCY W POLSCE Clement J. Zablocki, członek Izby Reprezentantów Kongresu USA został przyjęty przez ministra spraw zagranicznych Stefana Jędrzyńskiego. Przedmiotem rozmowy były stosunki dwustronne a zwłaszcza problemy wymiany gospodarczej między Polską a USA.

WZCZAJ ODBYŁO SIĘ posiedzenie Zarządu Polskiej Grupy Unit Międzyparlamentarnej. Wysłuchano sprawozdania z wiosennej sesji Rady Unit w Caracas oraz omówiono stan przygotowań do 89 konferencji międzyparlamentarnej, która odbędzie się we wrześniu w Paryżu.

TYTUŁY „Młodego mistrza planów 1970” zdobył Jadwiga Wronko ze wsi Łaska w woj. śląskim i Zygmunt Starosta z Ostrej Góry w woj. łódzkim.

W BELCZU POW. TOMASZÓW LUBELSKI, gdzie w latach okupacji znajdował się hitlerowski oboz śmierci, wydobyto podczas prac budowlanych butle z kwasem pruskim, stosowanym przez hitlerowskich ludobójców w komorach gazowych.

Ze świata

PREZYDENT JUGOSŁAWII J. Broz-Tito przyjął w piatek na audyencji pojeźnią ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego PRL w Jugosławii, Tadeusza Flindzińskiego.

WYBITNY POLSKI archeolog, profesor Kazimierz Michałowski otrzymał tytuł doktora honoris causa Uniwersytetu Cambridge. W PIATEK w Związku Radzieckim wystrzelono kolejnego sztucznego satelitę „Kosmos-427”.

W PARYŻU ROZPOCZĘŁO SIĘ w piatek polsko-francuskie spotkanie „okrągłego stołu”.

PRZEWODNICZY Liłbyskiej Rady Rewolucyjnej Kadafi ogłosił, że Libia postanowiła uznać ChRL.

W OSTANICH DNIACH władze jordanie aresztowały ponad 100 osób w Ammanie oraz w kilku obozach dla uchodźców palestyńskich.

LEONID BREŻNIEW: „Czekamy na odpowiedź...”

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) że również rząd Stanów Zjednoczonych zajmie w tej sprawie konstruktywne stanowisko. Przypomniał on, że na XXIV Zjeździe wysunęto takie inicjatywy, jak zakaz wszelkich rodzajów broni masowego rażenia, ograniczenie budżetów wojskowych oraz całkowite zaniechanie doświadczeń z bronią nuklearną. Zaproponowano również na Zjeździe zwolnienie konferencji pięciu mocarstw nuklearnych — Związku Radzieckiego, Chińskiej Republiki Ludowej, Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji. „Czekamy na odpowiedź” — oświadczył L. Breżniew — czeka na nią również światowa opinia

Z obrad VIII Zjazdu SDP

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) monijnego rozwoju, poprawy życia i realnych postępów nowoczesności. Stawia to nowe wielkie zadania przed prasą, radiem i telewizją, rozszerza zakres dającej często jednostronnej i rozciągającej się nieraz z odzuciem społecznym, informacji politycznej, gospodarczej i społecznej, nieporównanie zwiększa rolę prasy w rozwijaniu inicjatyw i krytyki społecznej, w kształtowaniu socjalistycznych postaw obywatelskich. Partia podkreśla dziś rolę dyskusji prasowych, które odważnie i odpowiedzialnie, w autentycznej wymianie poglądów i opinii, będą pomagać w kształtowaniu rozwiązań, mobilizując społeczeństwo do pracy wokół problemów ważnych dla kraju oraz poszczególnych regionów i środowisk. St. Mojkowski wskazał na życzliwość i pomoc ze strony tych, którzy wzięli na swe barki odpowiedzialność za losy kraju w nowym okresie otwartym przez pamiętne VII Plenum KC PZPR. Znalazło to ostatnio wyraz w stwierdzeniach I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka na spotkaniu z prezydium ZG SDP — wskazujących na zadania, jakie dziennikarze mają do wypełnienia i zaufanie, jakim darzy ich partia i społeczeństwo. Znalazło to wyraz i w tym, że już w pierwszych miesiącach swej działalności kierownictwo partii gruntownie i wielostronnie omówiło problemy prasy, radia i telewizji. Podjęte zostały znane decyzje, m. in. powołania rzecznika prasowego rządu, rozwoju bazy poligraficznej, zwiększenia produkcji papieru, usprawnienia kolportażu. Mówiąc o merytorycznych kierunkach pracy dziennikarskiej St. Mojkowski stwierdził m. in.:

Głos brytyjskiej Polonii

Radio „Wolna Europa” nigdy nie było i nie jest wyrazem opinii polskiej poza granicami kraju

LONDYN (PAP) W związku z aïde memoire rządu PRL do USA i listem m. in. S. Jędrzyńskiego do ministra NRF, Komitet Porozumiewawczy Organizacji Polonijnych w Wielkiej Brytanii przekazał następujące oświadczenie:

— W związku z wystąpieniem rządu PRL w sprawie działalności radia „Wolna Europa” i toczącą się na ten temat dyskusją Komitet Porozumiewawczy Organizacji Polonijnych W. Brytanii stwierdza:

— Radio „Wolna Europa” nigdy nie było i nie jest wyrazem opinii polskiej poza granicami kraju. Jest natomiast instytucją powołaną i obsługaną przez koła amerykańskie dla siania dywersji i zametu w krajach socjalistycznych. W programach swych zwalczała i zwalcza jak najbardziej uprzywilejowane wszelkie przejawy działalności politycznej wiażącej nas, ostatnich tu Polaków, z krajem naszego pochodzenia. Usiłuje również zakłócić nasze dobre współzycie ze społeczeństwem krajów naszego zamieszkania.

Radio to powstało w okresie tzw. „zimnej wojny” i mimo zmiany klimatu politycznego w Europie i stosunków między państwami prowadzi nadal swą działalność, szkodzić społeczeństwu polskiemu przez dostarczanie mu fałszywych i tendencyjnych informacji, szkodzić również tym wszystkim inicjatywom, które zmierzają do zabezpieczenia pokoju w Europie.

Poprawa współzycia między narodami, ich pokojowa współpraca, wzajemne zbliżenie, a w szczególności normalizacja stosunków między Polską, a NRF wymagają likwidacji narzędzia, które je utrudniają. W tym zakresie popieramy inicjatywę rządu PRL.

Plenum KP PZPR w Suchoj Beskidzkiej

Szukanie skutecznych metod działania

(Inf. wł.) Cenną próbę szukania nowych metod partyjnego działania „podjęto” na wczorajszym posiedzeniu plenarnym KP PZPR w Suchoj Beskidzkiej.

Madrością partii jest jednolite działanie, poprzedzone szeroka, odpowiedzialną dyskusją, poparte wysoką dyscypliną i wypływającą z konkretnych potrzeb środowisk. Czym mierzyć zaangażowanie członków partii? Sumiennym wykonaniem zadań, które muszą być dobrane trafnie — powiedział w dyskusji S. Jakubiec, a uzupełnił to wypowiedź S. Chłupa stwierdzeniem o potrzebie posiadania pełnego rozeznania o problemach nurtujących środowisko. Zasadę odpowiedzialności w działaniu partyjnym omówili na konkretnych przykładach J. Gondor, S. Gwiżdż, S. Liłpów. O wpływie osobowości sekretarza POP na pracę w terenie oraz o roli zebrania partyjnego mówili: M. Steczek ze Stryszawy, J. Pawłowski z Krzeszowa, J. Ziembalski z Sidziny.

Dyskusja w terenie, jaka poprzedziła obrady plenarne KP odkryła bogactwo nowych koncepcji zgłoszonych przez szeregowych członków PZPR. Ich obdaniem były właśnie wypowiedzi na Plenum KP.

Próby oceny dyskusji i sformułowania wynikających z niej wniosków dokonali uczestniczący w obradach kierownik Wydziału Ekonomicznego KW PZPR w Krakowie T. Nowicki oraz I sekretarz KP w Suchoj J. Gąsior. (K-2)

Ludzie «Semperitu»

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

botników od 1952 r. zatrudniony jest w oddziale wulkanizacji. Niemal wszystkie artykuły, które przyjmowane są do produkcji, przechodzą najpierw przez jego ręce. Wykonuje on próbne serie nowych asortymentów, wypróbuje nowe konstrukcje. W rok po podjęciu pracy zawodowej wstąpił w szeregi PZPR i jest aktywnym działaczem organizacji partyjnej.

Anna Nedza działa społecznie w zakładowym kole PKC, jest honorowym dawcą krwi, pełni również funkcje grupowej partyjnej. Posiada wiele odznaczeń państwowych i resortowych. Nim przyszła do pracy w „Sempericie” uczestniczyła w Budowie Nowej Huty.

Janina Piłńska to jedna z młodszych pracownic zakładu. Pracę zawodową podjęła w 1968 r. jako rondowaczka w Oddziale Artykułów Maczanych. Jest aktywną członkinią ZMS. Wraz z innymi członkami związku planuje zorganizowanie całej zmiany młodzieżowej w swoim oddziale. Mieszka w Bochni i codziennie dojeżdża do pracy do Krakowa. Przykładem, w jaki sposób zaczynając od niskiego stanowiska aparatury, przez stanowisko mistrza dojdź można do funkcji zastępcy kierownika oddziału, jest Stanisław Włorek, który pracę zawodową rozpoczął w Sempericie w 1965 r. Mówią o nim, że należy do najzdolniejszych pracowników zakładu. Obok pracy zawodowej czynnie angażuje się w życie polityczne zakładu, jest lektorem Komitetu Zakładowego Partii, prowadzi zresztą szkolenia także i dla pracowników innych zakładów w dzielnicy.

Wysokie odznaczenia dla budowlanych

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Polski otrzymał S. Wolnicki, Krzyżami Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski udekorowano: Z. Chowańca, M. Gancarczyka, J. Kęska, J. Kramara, W. Kuplowskiego, J. Labaka, E. Łekawskiego, W. Natchyl, A. Szkaradka, S. Słysz. Ponadto przyznano 28 złotych, 82 srebrne i 21 brązowych Krzyży Zasługi.

Na uroczystości przybyli m. in.: minister budownictwa i przemysłu materiałów budowlanych A. Giercz, wiceminister budownictwa i przemysłu materiałów budowlanych A. Szozda, wiceminister przemysłu ciężkiego J. Wojakowski, przewodniczący Prez. WRN J. Nagórski, kierownik Wydziału Budownictwa KW PZPR A. Lencowski, I sekretarz KD PZPR Nowa Huta A. Mroczka, I sekretarz KF PZPR HIL J. Nowotny. (jmc)

CIEKAWOSTKI

FABRYKA WODY PIŃNEJ
Ponad milion osób będzie mogło korzystać z piłnej wody dostarczonej z zakładów filtracyjnych, które powstają w pobliżu Karagandy w ZSRR. Zakłady te będą zabezpieczały dostawy wody także dla kilku wielkich ośrodków przemysłowych w tym rejonie. Przewiduje się, że nastąpi do podwojenia zakładu i uruchomienia z kanałem Irtysz — Karaganda, którego budowa dobiega już końca.

ZDENERWOWAŁ SIĘ W CZASIE EGZAMINU...
25-letni T. Poweł z Bradford tak się stresował w czasie egzaminu magisterskiego, że bezmyślnie ułożył dupię do ucha i nie mógł po stałym wydochnąć. Wymęczony nie z sali egzaminacyjnej i natychmiast zabrano go do szpitala. Wkrótce wrócił, a wyrozumiały egzaminator pozwolił mu kontynuować egzamin, przeliczając dodatkowe 5 godzin na dokończenie pracy.

Badania nad rozwojem wsi górskich

(Inf. wł.) Wczoraj odbyła się II sesja naukowa z Uniwersytetu Jagiellońskiego, Wyższej Szkoły Rolniczej i Politechniki Krakowskiej, którzy badają możliwości rozwoju wsi górskich na podstawie regionu polskiego Spisza. Współpracą poszczególnych uczelni, której patronuje komisja przy Okręgowej Radzie Studentów ZMW na celu opracowanie najlepszych metod rozwojowych tych regionów. W wygłoszonych wczoraj referatach przedstawiono do-

Wysokie odznaczenia dla budowlanych

tychczasowy dorobek i wyniki badań m. in. nad strukturą przestrzenną wsi i jej planowania, tradycjami kulturowymi i gospodarczo-społecznymi, formy osadnicze, analizę sieci dróg polnych oraz sposoby pozyskiwania wody. Przedstawiono też referaty na temat pogłównia i obsady zwierząt, oraz wstępne projekty zagospodarowania południowo-wschodniego polskiego Spisza na przykładzie wsi Jurgów. (cm)

Andrzej Stanowski KOMENTARZ TYGODNIA

OSTROŻNY OPTYZYMYZM

Niemniej — mimo istniejących takich czy innych przeszkód — z każdym dniem zgodzić się na pewno: w Europie jak chyba nigdy dotąd istnieje sprzyjający klimat dla prowadzenia dialogu odrozwiniowego. Konsekwentne stanowisko dyplomacji radzieckiej jak również innych krajów socjalistycznych, w tym także Polski — wprawdzie powoli i z pewnymi oporami — ale już jednak pewnie pozytywne wyniki.

Ta sprzyjająca atmosfera polityczna — według zgodnej opinii obserwatorów — wypełniła pozytywnie na rokowania w sprawie Berlina zachodniego. W ostatnich tygodniach coraz częściej z rokowaniami tymi łączy się słowo — postęp. Po ostatnim — już 21 z kolei posiedzeniu — ambasador czterech mocarstw nie krył swego zadowolenia. Bardzo zawzięty powściągliwy ambasador amerykański Rush w wywiadzie przypuszczają, że gdyby czterem mocarstwom udało się osiągnąć w tej sprawie zbieżność poglądów — otwarte zostałyby „zielone światło” dla bardziej szczegółowych rokowań na ten temat między NRD i NRF oraz NRD, a Senatem Berlina zachodniego.

Uregulowanie problemu Berlina zachodniego wymaga jednak dobrej woli wszystkich zainteresowanych. Tymczasem opowija chadacka w NRF wykazuje ostatnio coraz większe zaniepokojenie postępowaniem W. Brytanii do Wspólnego Rynku. Nie ma się zresztą czemu dziwić. Po latach bezskutecznych zabiegów, bramy EWG zostały dla Wielkiej Brytanii otwarte, choć — jak to nawet podkreślają nad Tamizą — do rozwiązania pozostało jeszcze kilka spornych kwestii (m. in. wysokość wkładu brytyjskiego do budżetu EWG, sprawa importu artykułów żywnościowych z krajów Wspólnoty Brytyjskiej), które mogą zarówno Londynowi jak i pozostałym „szóstce” nastrożyć sporo kłopotu. Ostatnia runda rokowań rozwiązała jednak jeden z najbardziej drażliwych problemów — pozycję funta szterlinga. Londyn zgodził się ograniczyć rolę swojej waluty i wyraził zgodę na przystąpienie do przyszłej unii gospodarczej i monetarnej państw EWG.

Rząd E. Heatha miałby więc pełne podstawy do zadowolenia, gdyby „nie jeden „drobny” szczegół — otóż w Wielkiej Brytanii — jak na razie jest więcej przeciwników niż zwolenników przystąpienia do EWG. Za przystąpieniem są wlecy przemysłowcy, finansjera (dla brytyjskich towarów otwartby się bowiem wielki, bezwolny rynek europejski) ale dla zwykłego angielskiego śmierzelnika — przystąpienie do EWG rozpatrywane jest w kategoriach kosztów utrzymania, które poważnie wzrosłyby w związku ze zwykłą ceną na artykuły żywnościowe. Toteż Heatha czeka teraz acytrudne zadanie — po przeszkoczeniu brukselskiej przeszkody (gdzie toczyły się rokowania) stanął przed kolejną, równie trudną i niebezpieczną — jak przekonanie opinii w kraju, że wejście do EWG będzie dla Anglii korzystne. Od tego, czy Heath zdoła wziętć za przeszkodę, zależy przyszłość jego gabinetu, przyszłość W. Brytanii.

Program I TV

14-20. VI. 1971 r.

PONIEDZIAŁEK — 15.20 i 15.55 Politechnika: Promieniowość. Energia jądrowa. 16.25 Program dnia. 16.30 Dziennik. 16.40 Dla dzieci. 17.25 Echo stadionu. 18.00 Konferencja prasowa. 18.30 Kronika. 18.45 Europa. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.05 Teatr TV: Z. Lorentz „Mgła”, 21.05 „Bal-ty”, 21.25 W pustyni i puszty w studio — reportaż. 21.55 Dziennik. 22.10 Mistrzostwa Europy w boksie. 22.20 Program na jutro. 22.25 i 23.00 Politechnika.

WTOREK — 9.00 Dla szkół: Schiller — Zbójcy. 10.00 Miejsce dla jednego — film pol. 23.45 Przysposobienie rob. 15.00 Matematyka dla ośmioklasistów. 15.20 i 15.55 Politechnika: Ekstrema. Metoda najmniejszej sumy kwadratów. 16.30 Program dnia. 16.30 Dziennik. 16.40 Dla mł. widzów. „Aula”, 17.15 PKF. 17.30 Perspektywy techniki. 18.00 Kronika. 18.15 Festyn — reportaż. 18.45 Światowid. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.00 Mecz Legia Warszawa — Górnik Zabrze. 21.45 Randall i Hopkirk — film ang. 22.15 Politechnika. 22.50 Kronika Mistrzostw Europy w boksie. 23.20 Program na jutro. 23.25 Politechnika.

PROGRAM 2 TV

15-20. VI. 1971 r.

PONIEDZIAŁEK — 10.00 Kochałem — film ZSRR. 15.20 i 15.55 Politechnika: Termodynamika fenomenologiczna cz. I. 16.25 Program dnia. 16.30 Dziennik. 16.40 Dla dzieci. Pora na telesefara. Znasz już te wiersze. 17.35 Nie tylko dla pań. 17.55 Magazyn medyczny. 18.25 Kronika. 18.40 Gramy o telewizor. 19.15 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.00 Mścielce — film ZSRR. 20.30 Kraj. 21.10 Teatr TV: G. Koliński — Węzeł. 22.40 Dziennik. 22.55 Program na jutro. 23.00 i 23.35 Politechnika.

SOBOTA — 10.00 Naostatki — film węg. 14.10 Chcę zdać egzamin — Matematyka. 14.35 Chcę zdać egzamin — Fizyka. 15.15 Program dnia. 15.20 Kurzy rolniczy. 15.55 Biblioteki — model a rzeczywistość. 16.15 Magazyn turystyczny. 16.30 Dziennik. 16.40 Dla mł. widzów. 17.15 Bulwar nad Motławą. 18.00 Mistrzostwa Europy w boksie. 21.00 Monitor. 21.45 Runda. 23.05 Dziennik. 23.25 W autobusie — film ZSRR. 23.50 Program na jutro.

NIEDZIELA — 7.40 Program dnia. 7.45 Kurs rolniczy. 8.25 Przypomnienia, radzimy. 8.30 Nowość w domu i zagrodzie. 9.00 Telewizyjny klub śniących. 10.00 Dla dzieci. 10.50 Młoda Gwardia — film ZSRR. 12.05 Dziennik. 12.20 Polska pieśń artystyczna. 13.05 Przemiany. 13.15 Teatrzyk dla najmłodszych. 14.15 PKF. 14.25 Wyżwanie — reportaż filmowy. 16.00 Olimpiada wiedzy społeczno-politycznej ZMW. 17.00 Międzynarodowe zadania lekkoatletyczne. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.05 Muzyka lekka, łatwa i przyjemna. 21.05 Pasja życia — film USA. 23.00 Magazyn sport. 23.30 Progr. na jutro.

SPORT

Turniej Wisły I „Gazety”

14 czerwca — wznowienie rozgrywek

Pogoda popsuła szyki organizatorom — Wisła I „Gazeta Krakowska” — w terminowym prowadzeniu turnieju piłki nożnej drużyn nieznanych. Był to jednak odpowiednia rangę impreza — przesłonego terminu spotkania finałowego na dzień 20. maja. Walkę o pierwsze miejsce rozegrają młodociani piłkarze jako przedmecz ligowego spotkania Wisła Legia na głównym boisku Wisły. Wczoraj mecze turniejowe odbyły się bez zakłóceń, dziś i jutro następuje przerwa w rozgrywkach. Terminarz spotkań w dn. 14. maj „Gazeta” poda w numerze poniedziałkowym. Zdarzają się jeszcze wypadki.

Działacze LZS o swoich problemach

Sekretarz KW PZPR ANDRZEJ CZYŻY przyjął delegację Rady Wojewódzkiej LZS na czele z Antonim Durakim przewodniczącym Rady. Działacze zapomnieli sekretarza o problemach pracy Zrzeszenia kół i klubów. Przedstawiono również plany pracy na najbliższy okres. Sekretarz zainteresował się centralną imprezą jaka odbędzie się w Krakowie w związku z jubileuszem 25-lecia ludowego ruchu sportowego. Podczas spotkania sekretarzowi A. Czyżowi wręczono odznakę Zasłużonego Działacza LZS.

Zwycięstwa polskich bokserów

Inauguracja bokserskich mistrzostw Europy, odbywających się w Madrycie, została pomyślnie dla reprezentantów Polski. Petek w w. półśredniej jednolite pokonał Bartowmanna (Szkocja), a Rudkowski w w. lekkokrośnej zwyciężył przed czasem Austriaka Csandla.

W innych ciekawych walkach wygrali: w w. papierowej Udella (Włochy) z Evansem (Walia), Gęga (Węgry) ze Stankiewiczem (ZSRR), w w. koguciej — Mielonko (ZSRR) z Bahitajevicem (Jugosławia); w w. półśredniej Wolke (NRD) z Daggę (NRD). Wolka w najbliższych walce zmierzy się z Petkiem.

Echa skandalicznych zająz na stadionie „Hutnik”

Wypadki chuligańskie, jakie miały miejsce po meczu „Hutnik” z ŁKS-em z Łodzi wynajdują sporty oddzielne społecznej opinii zawodowej Krakowa, która potępia „nieodpowiedzialną i wybitnie krzywdzącą i szkodliwą dla kibiców, odwołując się zdecydowanie od tego rodzaju reaguowania na porządku swych pupiłach.

Jest to dla nas tym smutniejsza, że Krakowska publiczność znana jest w całej Polsce z obojętności i dużej znajomości zasad gry w piłkę. Jej zachowanie, a nie kulturą i kulturą, zachowanie podczas imprez sportowych wyjątkowo uznawane, ostanie wyrażenia rzucić cięń na to opinia.

W tej sytuacji wydaje się konieczne lepsze zabezpieczenie meczów ze strony organów porządkowych, szczególnie w spotkaniach, które mają duży ciężar gatunkowy. (rm)

Michał Czarnecki

Fot. O. LINK



Znowu będzie dodatkowy kłopot — powiedział z wyrzutem w głosie sekretarz POP Państwowego Ośrodka Maszynowego w Kleczy Dolnej, słysząc z czym przychodzą... Będzie to reportaż z domieszką piolunu o starej jak świat prawdziwie, że wśród serdecznych przyjaciół bywa — psy zjadają zajęcia.
Ma się rozumieć: w sposób nowoczesny. Wypowiedzeniem.

Pracował w POM od 1962 r. na stanowisku instruktora mechanizacji. Już blisko 10 lat pracy w rolnictwie miał za sobą, gdy poczęstowano go zwolnieniem z pracy.

Relekcja — jak to pięknie dziś określamy.
Komenda Powiatowa MO, referat ds. gospodarczych.

Porucznik — pytam na wstępie — czy fakt posiadania za żonę szwagierki dyrektora (przypadło się to Iksowi) stanowi podstawę do zwolnienia? — Ależ skąd — pada odpowiedź — żadnej współzależności materialnej tu nie widzę! — A małżeństwo księgowych? A inni zwolnieni? A w ogóle stosunki w kleckim POM-ie?

Ewa Owsiany

POLOWANIE NA ZAJĄCĄ albo JAK STRACIĆ DOBRĄ SŁAWĘ

Dlaczego? — zapytał. — Na polecenie Prokuratury — powiedzieli — i Wojewódzkiego Związku Mechanizacji Rolnictwa.
W POM urządzono zebranie, na którym dyrektor E. ubolewał, że ludzie o tak długim stażu pracy muszą odchodzić. A w Prokuraturze? — Powiedział pententowi: my do was nie mamy nic, jedynie do Zjednoczenia!

Przebiegła historia, którą opowiadał nam te history, komentarze sprawy z właściwym sobie filozoficznym smutkiem: widocznie zwalnia się ludzi za to, że są za do brzy.
Prokuratura Powiatowa. Formalności. Legitymacja. Atmosfera pełnego zrozumienia. Czym możemy pani służyć? Obywatel Iks? Nie pamiętam. Chyba inny prokurator załatwiał. A może znajdziemy w starych rejestrach. Jednym kolejno. Skarga o zwolnienie z pracy. I znowu skarga. I jeszcze jedna. (Cholera, sporo ich). Ale to z Wadowic, Andrychowca i innych miejscowości. A wam chodzi... Jest! Klecza 1967 rok.

Porucznik w małżeństwie księgowych nie widzi zagrożenia dla finansów przedsiębiorstwa. No, w Kleczy zwalniano, jak się komu podobało. Sprzyjała temu atmosfera nadszły, rozumiecie sami...
Z akt czerpie smutne przesłanki do rozumienia. Jakies „lewe” tury ciągników na prywatne budowy, jakiś agregat do Choczni. Jakies pompy wtryskowe, pocięte i sprzedane na ziom po złoty sześćdziesiąt za kilogram. Jakas odmowa traktorzysty nie pójść po wódkę — i kara: nagana na piśmie, potrącenie

Pojechał do Zjednoczenia (a był to listopad 1967), stanął przed naczelnym. — Zawsze mieliśmy o tobie dobre zdanie — usłyszał. — Sprawę zbadamy, a po 3, 4 miesiącach wrócisz znowu do Kleczy. Uwierz, wziął pracę w melioracjach, do której nie miał przygotowania. Sześć razy odwiedzał Kraków: co z obietnicą? Mówili: sprawa jest, za młoda” do załatwienia, trzeba zgłosić się za dwa tygodnie.
W styczniu 1969 r. wezwał go dyrektor Zjednoczenia: będziesz pracował w Jawiszowicach. (Gdzież te Jawiszowice. Aha, w Oświęcimsku. Z Wadowic 50 km, przesiadki, 4 godziny jazdy. No nie zna propozycję).

„Nie chcecie? To skończono między nami. Piszcie skargę do papięra, albo do ONZ. (Mając 10-letni staż pracy, został na lodzie. Napisał do Ministerstwa. Nalwony. Po co? Po tylu interwencjach?).
Z Ministerstwa, owsem, przyjechali. Departament Mechanizacji potraktował penitentnie i w dwu zdaniach: „WZPMR w Krakowie i kierownictwo POM w Kleczy Dolnej starają się zapewnić odpowiednie warunki pracy, choć obywatel odmówił ich przyjęcia. W tej sytuacji uważamy sprawę za zakończoną”.
Ja — nie. Nadal — mimo ministerialnego pisma — czuję niedostatek informacji: za co właściwie zwolniono tego człowieka? Bo opinia o nim, wy-

„Tam, gdzie się leje, tam się dobrze dzieje” — mówi przysłowicie ludowe, wlec górale lubią zwałować małżeństwa — „kiej się!”, Czy z tego zadowolone są konie, trudno przypuszczać, sądząc z ich miny...

W 1947 r. Po roku 1950 nastąpiła kilkuletnia przerwa. Wznowiono je w 1955 r. z udziałem 24 państw i ok. 3 tys. wystawców zagranicznych i krajowych.
Od tego czasu datuje się równocześnie okres znacznego ożywienia handlu zagranicznego Polski. Na terenach targowych podjęto szereg nowych inwestycji, w wyniku czego powstały nowe hale i pawilony.
Od szeregu lat obserwuje się stałe zmiany w strukturze ekspozycji targowych. Znikły maleńkie firmy i zakłady rzemieślnicze, a w ich miejsce pojawiły się kolektywne państwowe, wielkie koncerny i centralne handlowe. Wpłynął na to rozwój polskiego przemysłu, wzbogacającego nieustannie swoją ofertę do obrony inwestycyjnych, a równocześnie rosną zakupy Polski. Targi Poznańskie zaczęły odgrywać coraz większą rolę, jako miejsce ekspozycji kompleksowej naszego kraju, gdzie potencjalni kontrahenci mogą zapoznać się z możliwościami polskiego przemysłu, zarówno jako dostawcy, jak i kooperanta.
Podobny charakter mają tegoroczne, jubileusowe Targi, w których uczestniczyć będzie 3,5 tys. wystawców z 41 krajów Europy, Azji, Afryki i obu Ameryk. Największy potencjał przemysłowy — w liczbie 29 — wystąpią z oficjalnymi ekspozycjami kolektywnymi. Niemal wszyscy zagraniczni wystawcy zwiększają w swych ekspozycjach udział dobr inwestycyjnych. Śład też większość powierzchni handlowej zajmują maszyny, urządzenia i inne wyroby pochodzenia przemysłowego.
Zaprezentujemy więc niektórych największych wystawców zagranicznych. Niemiecka Republika Federalna wystawiać będzie obrabiarki do metali, drewna, u-

Przedstawicielami są: Wielka Brytania zaprezentuje urządzenia specjalne i precyzyjne, wyposażenie dla pracowni naukowych i laboratoryjnych, przyrządy kontrolno-pomiarowe dla przemysłu, aparaturę automatyczną do procesów produkcyjnych.
Francja przedstawi obrabiarki, maszyny budowlane, komputery, sprzęt radiotelewizyjny wyroby chemiczne, pojazdy mechaniczne.
Austria zdemontuje sprzęt diagnostyczny dla samochodów, pompy i kompresory, urządzenia dla przemysłu cementowego, agregaty do budowy turbin kole-

Przebiegła historia, którą opowiadał nam te history, komentarze sprawy z właściwym sobie filozoficznym smutkiem: widocznie zwalnia się ludzi za to, że są za do brzy.
Prokuratura Powiatowa. Formalności. Legitymacja. Atmosfera pełnego zrozumienia. Czym możemy pani służyć? Obywatel Iks? Nie pamiętam. Chyba inny prokurator załatwiał. A może znajdziemy w starych rejestrach. Jednym kolejno. Skarga o zwolnienie z pracy. I znowu skarga. I jeszcze jedna. (Cholera, sporo ich). Ale to z Wadowic, Andrychowca i innych miejscowości. A wam chodzi... Jest! Klecza 1967 rok.

„Tam, gdzie się leje, tam się dobrze dzieje” — mówi przysłowicie ludowe, wlec górale lubią zwałować małżeństwa — „kiej się!”, Czy z tego zadowolone są konie, trudno przypuszczać, sądząc z ich miny...

„Tam, gdzie się leje, tam się dobrze dzieje” — mówi przysłowicie ludowe, wlec górale lubią zwałować małżeństwa — „kiej się!”, Czy z tego zadowolone są konie, trudno przypuszczać, sądząc z ich miny...

„Tam, gdzie się leje, tam się dobrze dzieje” — mówi przysłowicie ludowe, wlec górale lubią zwałować małżeństwa — „kiej się!”, Czy z tego zadowolone są konie, trudno przypuszczać, sądząc z ich miny...

Przebiegła historia, którą opowiadał nam te history, komentarze sprawy z właściwym sobie filozoficznym smutkiem: widocznie zwalnia się ludzi za to, że są za do brzy.
Prokuratura Powiatowa. Formalności. Legitymacja. Atmosfera pełnego zrozumienia. Czym możemy pani służyć? Obywatel Iks? Nie pamiętam. Chyba inny prokurator załatwiał. A może znajdziemy w starych rejestrach. Jednym kolejno. Skarga o zwolnienie z pracy. I znowu skarga. I jeszcze jedna. (Cholera, sporo ich). Ale to z Wadowic, Andrychowca i innych miejscowości. A wam chodzi... Jest! Klecza 1967 rok.

Przebiegła historia, którą opowiadał nam te history, komentarze sprawy z właściwym sobie filozoficznym smutkiem: widocznie zwalnia się ludzi za to, że są za do brzy.
Prokuratura Powiatowa. Formalności. Legitymacja. Atmosfera pełnego zrozumienia. Czym możemy pani służyć? Obywatel Iks? Nie pamiętam. Chyba inny prokurator załatwiał. A może znajdziemy w starych rejestrach. Jednym kolejno. Skarga o zwolnienie z pracy. I znowu skarga. I jeszcze jedna. (Cholera, sporo ich). Ale to z Wadowic, Andrychowca i innych miejscowości. A wam chodzi... Jest! Klecza 1967 rok.

Przebiegła historia, którą opowiadał nam te history, komentarze sprawy z właściwym sobie filozoficznym smutkiem: widocznie zwalnia się ludzi za to, że są za do brzy.
Prokuratura Powiatowa. Formalności. Legitymacja. Atmosfera pełnego zrozumienia. Czym możemy pani służyć? Obywatel Iks? Nie pamiętam. Chyba inny prokurator załatwiał. A może znajdziemy w starych rejestrach. Jednym kolejno. Skarga o zwolnienie z pracy. I znowu skarga. I jeszcze jedna. (Cholera, sporo ich). Ale to z Wadowic, Andrychowca i innych miejscowości. A wam chodzi... Jest! Klecza 1967 rok.

Premi i 8 godzin postojowe.
Powoli rekonstruuje obraz POM-u w Kleczy sprzed roku.

A to i on sam. Na wzgórz, niewyraźny w zaborczej zieleni. Mijam portiernię, w głębi — hala warsztatowa. Nowy dyrektor nie zna chyba sprawy bylego instruktora, pytamy więc I sekretarza POP i przewodniczącego Rady Robotniczej, którzy byli świadkami „polowania na zajęcia”. Czy możecie przypomnieć reporterowi jak to było?

Przewodniczący Rady Robotniczej: żądałem, żeby nam dyrektor pismo Prokuratury pokazał z nakazem zwolnienia. Nie pokazał. Powiedział, że czy się Rada zgodzi, czy nie...
Sekretarz POP: właśnie. A my jako czynnicy społeczne, trudno żebyśmy się mieli sprzeciwiać. Jak się na Prokuraturę i Zjednoczenie powołał...

Dziennikarz: i co, podpisałcie?
Sekretarz POP: my tam niewiele mamy do zwolnienia. Rada Zakładowa. Podpisała.

Dziennikarz: powiadacie: ktoś mu tam musiał marę podrabiać. Za co?
Obydwaj naraz: a za co inny chłopak nazwiskiem P. po 15 latach praktyki nie awansował, przez 4 lata podwyżki ani razu nie dostał, straszyli go, że na dyspozytora pójdzie? Bo prawdę umiał mówić! (Po chwili): Iks nie był zły. Prawdziwy terenowiec. Jak rano, to rano pracował, jak w nocy, to w nocy. (Sekretarz rozpala się, kantem dloni bije o stół wystukując rytm późnonożnego oburzenia): dobry był? Był! Dostawał premie? Dostawał! Nie miał nagan? Nie miał! I nagłe przychodzi dzień, że się nie nadaje. Bądźmyż ludźmi uczciwymi.

Dziennikarz: czemu nie powiedzieliście tego na spotkaniu z delegatem Ministerstwa?
Sekretarz: baliśmy się, że za słowo można wylecieć.
Przewodniczący Rady Robotniczej (z determinacją): Klepsko być czynnikiem społecznym. Za ludem trzeba kontrolować dyrekcję, a znowu trudno być krzyką czem.

Dziennikarz: (uświadamia sobie z przerażającą oczywistością, że nawet walkę o praworządność można ośmieszyć).
Robotnicy na hali montażowej pogwizdują coś w rodzaju dziecinnej śpiewki „Idź sobie, idź sobie, nie chcę cię znać”. Coś jakby na temat. Inni robotnicy w zakładach, gdzie Iks pracował po odejściu z POM-u, nie wdawali się w subtelności bajki o zajęciu psach. Pytali: wprost, a nie uciekając: powiedział bratku coś przetrząsał, za co cię wywali?

No właśnie.

Przebiegła historia, którą opowiadał nam te history, komentarze sprawy z właściwym sobie filozoficznym smutkiem: widocznie zwalnia się ludzi za to, że są za do brzy.
Prokuratura Powiatowa. Formalności. Legitymacja. Atmosfera pełnego zrozumienia. Czym możemy pani służyć? Obywatel Iks? Nie pamiętam. Chyba inny prokurator załatwiał. A może znajdziemy w starych rejestrach. Jednym kolejno. Skarga o zwolnienie z pracy. I znowu skarga. I jeszcze jedna. (Cholera, sporo ich). Ale to z Wadowic, Andrychowca i innych miejscowości. A wam chodzi... Jest! Klecza 1967 rok.

M arzę i pragnę, abymy się stali w najbliższej przyszłości rasowymi turystami, abymy nie wyjeżdżali za granicę po „chudy” i po pracę, po ciągle przeliczanie zysków i po rzeczy „chodzące” w naszych sklepach komisowych. Jestem bohaterami wojen i handlarzami pokaż. Sprzedajemy swoją godność narodową i honor.

Te słowa pochodzą z pocztówki Adama D. byłego studenta uniwersyteckiej polonistyki, który latem w 1968 r. wziął na uczelni urlop dziekański i wyjechał na rok do Francji. Spędził kilkanaście miesięcy w Paryżu, ucząc się języka i pracując — raz jako kelner, raz jako robotnik na stacji benzynowej.

Przychodzi gorąca pora karni i znow we wszystkich stron Europy zaczyna do nas napływać pocztówki i listy — kolorowe, pełne ciepłych słów i zachwytów, a gdzieś goryczy — z których wyjęte cytaty rysują obraz raczej smutny, obraz naszych śmiešności, kompleksów i dwójstosności natur oraz postaw w momencie, kiedy słyszemy wokół siebie obojętne rozmowy i z trudem zasięgamy informacji o ulicy, przy której mieszka nasza dobra znajoma o nazwisku wypisanym na zaproszeniu.
(Z pocztówki Bohdana Z., młodego adepta wydziału malarstwa krakowskiej Akademii):

Od kilku dni już jestem w Paryżu. Niestety, w Chartres nie zastałem mojej przyjaciółki. Nie uprzedzona o moim przyjeździe, wyjechała na południe Francji. Na szczęście do stolicy państwa Franków podwiózł mnie sympatyczny Kanadyjczyk, który poznałszy moje kłopoty, dał mi list polecający i adres swojego przyjaciela, Thierry'ego V., architekta. U tegoż paryzkańskiego otrzymałem pracę i mieszkanie w brudnej, zagnajonej pracowni przy Boulevard Henri IV. Jest to jedna z ulic wychodzących z Placu Bastylji.

Moja praca polega na rysowaniu projektów Thierry'ego, czyli — jak tu się zwykle nazywają pracodawcy — patrona. Wnętrze pracowni wymyśliłem, wyczyściłem i wynalowałem, otrzymując w efekcie wcale schludny pokój, ale patron obiecał mi za pracę tę nie zapłacić, bo — jak swoje ustanowienie uzasadniał — dużo by się jeszcze na remont pracowni nie zdecydował i w zasadzie mój interes jest tylko moim interesem.

Dobrze się dzieje, gdy młody człowiek ma głowę na karku i jut szczęścia. Bohdan znalazł swojego „patrona”, znalezienia „patrona” (we własnym interesie) stworzył mu warunki „urządzenia się” w Paryżu. Ale, co

Henryk Cyganik DO NA LINII PARYŻ — KRAJ Francji mi się chce...

Obrazek z Place du Tertre
Jest to chyba najdziwniejsze miejsce Paryża — Place du Tertre. Na placu obok katedry Sacre - Coeur życie zaczyna się bardzo późnym wieczorem. To istna wieża Babel. Na okręgu Tertru snurkafejek, restauracyjek i skle-



dzie się z młodymi artystami, którzy przyjeżdżają tu zchlusnąć się np. wczorzą atmosferą miasta. O pewnej ich grupie mówi kolejna pocztówka Bohdana Z., oznaczona datą 17. VIII. 1969 r.
— bilet nie mógł być nieważny. Wypukiony został w Warszawie za złotych polskich 480, z tym jednak, że na trasie Warszawa — Paryż, był już wykorzystany. Pierwszy list Anny przyszedł do Krakowa z datą 26. IX 1969 r. (z listu):
Trudno mi zrozumieć, że skorzystał z sleepingu, za który miałes zapłacić 60 f., zamiast 120 f., tzn. wartość obecnej tu ceny takiego biletu, nie zatrzaszczyłeś się o przekazanie mi tej sumy. Sugeruję sposób jej uregulowania. Prześlij na mój adres polską wódkę. Koledzy z Tertru obliczyli, że po-

W tej kotołobaninie, narodowości i językowej nasza nacja reprezentowana jest licznie. Zapraszam młodzi artyści ze świata uzyskany dyplomem Akademii, albo jeszcze student. Wyobraź sobie, że spotkałem kilku naszych wspólnych znajomych... tak, tak, to właśnie owa młoda „awangarda”, która pod auspicjami organizacji ZMS-owskiej krakowskiej Akademii zamierzała budować model nowej plastyki socjalistycznej. Tu pracują, jak wszyscy gospodarze Tertru, zarabiając na lampkach, a w czwartym piętrze — może stylizację do „Romantika Nowaka albo Woźniaka”? Albo może obilo ci się o uszy, co to jest Pałac Mostowskich w Warszawie? Tymi drągami chcę mi pomagać moi znajomi, którym opowiedziałam o mojej stracie. Proponuję ci przesłać mi za 12 dolarów wódkę polską!

Winięś mi przysłać przynajmniej 4,5 l. tzn. 9 butelek. Nadmieniam, że będę miała koszty związane z clem i z opłaceniem dozorczy za pobranie paczki, z czego ci przyślę rachunek do uregulowania...
...ltd., ltd. Jakże znakomitym jesteśmy „ekonomistami”. Jednak, gwoli uściślenia obliczeń, warto dodać, że pół litra wódki polskiej „wyborowej” kosztowało w Paryżu latem 1959 r. — 13 f. Bohdan miał zatem zapłacić za bilet, który mu p o d a r o w a n o (jako prawdopodobnie nieaktualny) — 117 f., plus kilo, plus opłata dozorczy (z listu: Paryż, 22. X. 1969 r.).
Napisalem do ciebie polonijny list w sprawie należności 60 f. (róównowartość 12 dolarów) za sleeping. Uważam, że przebrała się miarka. Może ci wiadomo o Komisji Kontroli Partijnej przy ul. Nowy Świat 6, na czwartym piętrze — może stylizację do „Romantika Nowaka albo Woźniaka”? Albo może obilo ci się o uszy, co to jest Pałac Mostowskich w Warszawie? Tymi drągami chcę mi pomagać moi znajomi, którym opowiedziałam o mojej stracie. Proponuję ci przesłać mi za 12 dolarów wódkę polską!

Z wpływem czasu korespondencja między Anną a Bohdanem jest coraz rzadsza, listy są krótsze, mniej agresywne, chociaż przelicznemu dewizowym nie ma końca. Epilogiem całej sprawy jest poświęcenie: Otrzymałem od p. Bohdana Z. kwotę 400 zł (stoiszcie: czterysta złotych). Teresa J. Kraków, 9. II. 1971 r. „Łączniczka” przekazała pieniądze prawdopodobnie matce Anny, która mieszka w Warszawie. Dobra córka w taki oto skomplikowany i „dziwny” sposób chciała udokumentować swoje wielkie zobowiązania wobec rodzicielskiego domu.

Patronem może być...
...m. In. właściciel kawalerii, restauracji, posazna roduina z małymi dziećmi, ba, nawet przegodny klient z Tertru.
Katarzyna pochodzi z „dobrego” krakowskiej rodziny. Ma ukończoną dwuletnią szkołę hotelarską. W Paryżu służy od półtora roku i pracuje jako pomoc domowa w rodzinie adwokata. W liście do rodziców, z marca br. pisze: Wracam do Krakowa pod koniec sierpnia. Niestety, nie udało mi się ponownie przedłużyć ważności wizy, ani znaleźć zajęcia odpowiedniego dla mojego zawodu. Jeszcze tylko wykorzystam szansę i razem z moim państwem wyjadę na wakacje nad Morze Śródziemne. Proszę, rozzejście się za pracę dla mnie...
Dorota, romanistka, przez rok pracowała jako rozsłonielka kwiatów po nocnych lokalach w Paryżu. Ten typ „praktyki” językowej przyniósł jej zgola nieoczekiwane efekty — dwie wally „ciuchów” i dosyć kosztowną wizytę u ginekologa. Bo przy spotkaniu oko w oko z patronem zwykły się tracił dyplomatemyczny temperament. Wzławsza, że dzięki niemu można po powrocie na ojczyznę lono zamieść asortymentem odzienia pół miasta.

Przychodzi pora gorącej karnikuly. Młodzi ludzie marzą o paryskim bruku, londyńskiej mgle i chłodnych rankach skandyńskich. — Niekłórzę rzeczywiste wyjadają na miesiąc, dwa, rok... I niektórzy z nich zrobią wszystko, aby turystyczny cel podróży sprecyzować do końca ekonomicznie. Zapominając jednak nie mogą, że cena narodowej dumy jest nieporównywalna w stosunku do skłonności, gęstości unwarunkowanych niepojętymi kompleksami — do określania wartości podług lechmożnego, nowinkarskiego opakowania.

Złotówki w Paryżu przeliczy się inaczej
Anna K. pracowała w muzeum i wynajmowała pokój przy Rue de Sevigne. Bohdan wraz z „walemtą” poznał ją w metro. Spotykali się często na Tertre. Była „nieskończonym” magistrem historii sztuki i była żoną reżysera z Warszawy. W czasie jednego z ostatnich spotkań zaproponowała Bohdanowi odstąpienie przedawnionego biletu. Pomiędzy innymi o jego aktualności

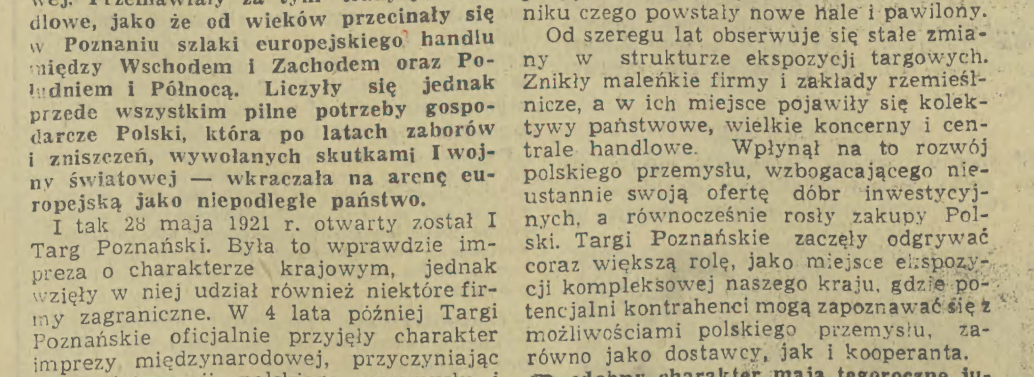
Związek Radziecki wystawi maszyny tekstylne, budowlane, drogowe, rolnicze, dla przemysłu spożywczego oraz transformatory, ciągniki, aparaturę medyczną, instrumenty muzyczne, broń myśliwską, aparaty fotograficzne.
Czechosłowacja — samochody osobowe i ciężarowe, urządzenia techniki analogowej.
W ekspozycji polskiej prezentującej wyroby ok. 3 tys. firm i central handlu zagranicznego, czolowe miejsce zajma produkty przemysłu ciężkiego i maszynowego. W 80 proc. składa się ona z dobr inwestycyjnych i artykułów konsumpcyjnych pochodzenia przemysłowego. Szczególnie pieczołowicie eksponowane będą obrabiarki do metali, aparatura kontrolno-pomiarowa, automatyka przemysłowa i elektroniczna, maszyny i urządzenia budowlane, narzędzia specjalistyczne, statki morskie, urządzenia dla okrętownictwa.
Z przeglądu tego wynika dość jasno, że impreza poznańska jest ważnym ogniwem w obrocie maszynami i urządzeniami przemysłowymi, zwłaszcza dla rynku krajów socjalistycznych. Tu dokonuje się bowiem znaczna część transakcji lub też pertraktacji handlowych pomiędzy partnerami Wschodu i Zachodu.
Ekspozycja wystawców rozlokowana są w 20 halach i niemal w 60 pawilonach o łącznej powierzchni 108 tys. m kw. W porównaniu z pierwszą imprezą handlową sprzed 50 lat metraż ten zwiększył się obecnie — ośmiokrotnie. Przy okazji dodajmy, że MTP wchodzi w nową fazę rozwoju. Podjęto już decyzję o dalszej rozbudowie obecnych obszarów handlowych

LISTY do Redakcji

PROPONUJEMY: ULICA MAHATMY GHANDIEGO
Krakowskie Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Indyjskiej zwraca się do studentów, ludzi różnych zawodów, emerytów, osoby prawne. Posiada licznym sympatyków. Jeszcze w roku 1965 prof. dr Tadeusz Pobożniak — organizator i założyciel koła TPPI w Krakowie — zwrócił się do władz miasta z propozycją nazwania jednej z ulic miasta im. Mahatmy Ghandiego. Imieniem przywołuje Indii nazwane już zostały ulice w Warszawie, Łodzi, Zielonej Górze, a krakowska komisja nazewnictwa rozważa sprawę tyle tak. Byłoby to udokumentowanie żywych więzów przyjaźni i współpracy, łączących nasze kraje.
Członkowie koła Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Indyjskiej

SAPRAWIŁ NAM WIELE SATYSFAKcji
W imieniu Prezydium GRN w Książu Wielkim pragnę serdecznie podziękować redakcji „Gazety Krakowskiej” oraz red. Edmundowi Piekarzowi za zamieszczenie artykułu pt. „W czym interesie?”
Wspomniany artykuł poruszył bardzo bolesną sprawę naszej gromady, sprawił nam wiele satysfakcji oraz doświadczył różnorodnych trudności, jakie jeszcze niestety u trudniają postęp i rozwój naszych wsi.
Przy okazji pragnę również zakomunikować że artykuły „Bez dystansu” cieszą się dużym zainteresowaniem czytelników oraz moim zdaniem spełniają bardzo pozytywną rolę w walce ze złem.
Przewodniczący GRN ZBIGNIEW ŁOJAN

ZE SZKICOWNIKA A. WASILEWSKIEGO



„Tam, gdzie się leje, tam się dobrze dzieje” — mówi przysłowicie ludowe, wlec górale lubią zwałować małżeństwa — „kiej się!”, Czy z tego zadowolone są konie, trudno przypuszczać, sądząc z ich miny...

50 LAT MERKUREGO

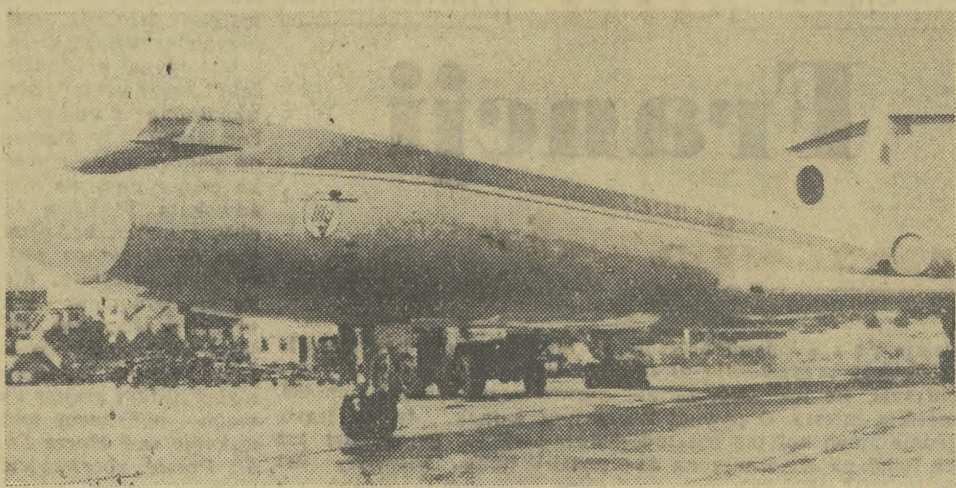


Tadeusz Stec
Wielka Brytania zaprezentuje urządzenia specjalne i precyzyjne, wyposażenie dla pracowni naukowych i laboratoryjnych, przyrządy kontrolno-pomiarowe dla przemysłu, aparaturę automatyczną do procesów produkcyjnych.
Francja przedstawi obrabiarki, maszyny budowlane, komputery, sprzęt radiotelewizyjny wyroby chemiczne, pojazdy mechaniczne.
Austria zdemontuje sprzęt diagnostyczny dla samochodów, pompy i kompresory, urządzenia dla przemysłu cementowego, agregaty do budowy turbin kole-

Przebiegła historia, którą opowiadał nam te history, komentarze sprawy z właściwym sobie filozoficznym smutkiem: widocznie zwalnia się ludzi za to, że są za do brzy.
Prokuratura Powiatowa. Formalności. Legitymacja. Atmosfera pełnego zrozumienia. Czym możemy pani służyć? Obywatel Iks? Nie pamiętam. Chyba inny prokurator załatwiał. A może znajdziemy w starych rejestrach. Jednym kolejno. Skarga o zwolnienie z pracy. I znowu skarga. I jeszcze jedna. (Cholera, sporo ich). Ale to z Wadowic, Andrychowca i innych miejscowości. A wam chodzi... Jest! Klecza 1967 rok.

Przebiegła historia, którą opowiadał nam te history, komentarze sprawy z właściwym sobie filozoficznym smutkiem: widocznie zwalnia się ludzi za to, że są za do brzy.
Prokuratura Powiatowa. Formalności. Legitymacja. Atmosfera pełnego zrozumienia. Czym możemy pani służyć? Obywatel Iks? Nie pamiętam. Chyba inny prokurator załatwiał. A może znajdziemy w starych rejestrach. Jednym kolejno. Skarga o zwolnienie z pracy. I znowu skarga. I jeszcze jedna. (Cholera, sporo ich). Ale to z Wadowic, Andrychowca i innych miejscowości. A wam chodzi... Jest! Klecza 1967 rok.

Przebiegła historia, którą opowiadał nam te history, komentarze sprawy z właściwym sobie filozoficznym smutkiem: widocznie zwalnia się ludzi za to, że są za do brzy.
Prokuratura Powiatowa. Formalności. Legitymacja. Atmosfera pełnego zrozumienia. Czym możemy pani służyć? Obywatel Iks? Nie pamiętam. Chyba inny prokurator załatwiał. A może znajdziemy w starych rejestrach. Jednym kolejno. Skarga o zwolnienie z pracy. I znowu skarga. I jeszcze jedna. (Cholera, sporo ich). Ale to z Wadowic, Andrychowca i innych miejscowości. A wam chodzi... Jest! Klecza 1967 rok.



Najnowszy radziecki, odrzutowy samolot TU-144, wyposażony został w trzy silniki. Każdorazowo zabierać będzie 164 osoby.

Mineło 15 lat i znowu padają pytania: „Po co?”, „Gdzie tym latać?”, „Komu to potrzebne?”. Wierzę jednak, iż przyzwyczajanie się do szybkości ponaddźwiękowych będzie szybkie i bezbolesne. Jeszcze lepiej będzie można realizować dewizę „Aeroflotu” — „Szybko, wygodnie, tanio”.

— A co dalej?

— Sądzę, że następnymi 15-20 lat ułupnie prawdopodobnie na wprowadzaniu maszyn o szybkości 2-2,5 tys. km/godz. i na doskonaleniu samolotów ponaddźwiękowych: zmniejszaniu hałasu, podwyższaniu bezpieczeństwa i komfortu lotu, obniżaniu kosztów przelotów. Konieczne będzie skrócenie w sposób maksymalny czasu przejazdów pasażerów z miasta na lotnisko i odwrotnie. Dzisiaj jest on niejednokrotnie dłuższy, niż sam czas lotu.

— Jak oceniane są dotychczasowe loty „Tu-144”?

— Jak dotychczas jesteśmy zadowoleni. Próby te nie wniosły praktycznie żadnych zmian. Regulacja niektórych zespołów i urządzeń jest rzeczą normalną przy lotach doświad-

Przy tworzeniu tego samolotu szczególną uwagę przywiązywano do problemu bezpieczeństwa i niezawodności lotu. Silniki umieszczone zostały blisko osi centralnej, a nie na skrzydłach, z dala od korpusu. Daje to maszynę silniejszą nawet w wypadku wyłączenia się jednego z silników. Wszystkie systemy „Tu-144” są wielokrotnie dublowane i autonomiczne. W wypadku defektu jednego z nich, następuje automatyczne odłączenie go, bez uszczerbku dla pracy całości. Załoga samolotu otrzymuje nieustannie informacje o stanie wszystkich systemów. W razie defektu, na pulpici pilotów pojawiają się natychmiast odpowiednie sygnały.

— W prasie pisano wiele o możliwości konkurencji pomiędzy samolotami „Concorde” i „Tu-144” na rynku międzynarodowym?

— Zapotrzebowanie na samoloty ponaddźwiękowe na rynkach światowych jest olbrzymie, a na razie zbudowano tylko dwa typy takich samolotów. Czy można twierdzić, że nasycy one tak szybko ten rynek? Wątpię. Nawet gdy rozpocznie się seryjna produkcja, rzecz się nie kończy, ponieważ idzie tu o dalsze doskonalenie samolotów tego rodzaju. My mamy pewien handicap — wielki i chłonny rynek wewnętrzny.

Terytorium naszego kraju jest tak rozległe, że trasy długości 4-6 tys. kilometrów są rzeczą zwykłą. Ważne są także i to, iż łatwiej nam pracować, niż kompaniom produkującym „Concorde”. Dlatego, nawet przy jednakowej technologii i organizacji pracy, całość procesu tworzenia samolotu, począwszy od pierwszych rysunków, a skończywszy na produkcji se-

Prof. Bohdan Paszkowski

ELEKTRONIKA bez kompleksów

NAUKOWO-PRODUKCYJNE CENTRUM PÓLPRZEWODNIKÓW, powołane 1 kwietnia 1970 r., integruje wszystkie placówki związane z techniką półprzewodnikową: zaplecze naukowe i bazę produkcyjną. Ponadto współpracuje z wieloma innymi placówkami.

Z prośbą o wyjaśnienie roli oraz zadań Centrum, a także o określenie miejsca elektroniki w gospodarce narodowej zwracamy się do zastępcy dyrektora Centrum d/s nauki, dyrektora naczelnego Instytutu Technologii Elektronicznej — prof. BOHDANA PASZKOWSKIEGO.

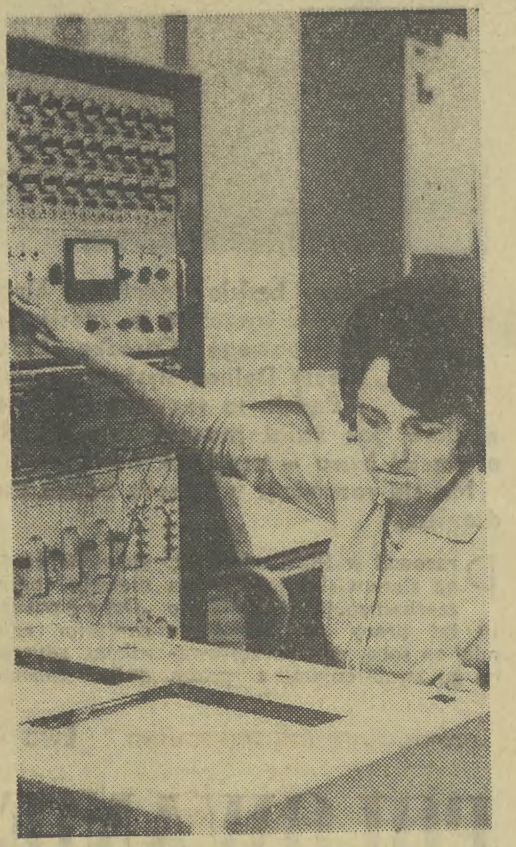
TAJEMNICA POTĘG

— Ażeby zrozumieć w pełni potrzebę utworzenia Centrum oraz docenić znaczenie tego przedsięwzięcia — mówi prof. Paszkowski — chciałbym na wstępie przynajmniej ogólnie naszkicować rolę elektroniki w świecie współczesnym. Należy zdać sobie sprawę, że za terminem elektronika kryje się nie tylko radio i telewizja, lecz przede wszystkim automatyzacja zarówno procesów przemysłowych, jak też układów pracy umysłowej. Wynikające stąd: wyjątkowo sprawna organizacja, odpowiednie planowanie i zarządzanie, szybka informacja naukowo-techniczna sprawiają, że w krajach produkujących wykorzystanie siły roboczej jest imponujące i to — trzeba dodać — na wszystkich szczeblach: robotników, służby pomocniczej, dyrektorów i naukowców. Stąd oprócz nowoczesnych zakładów przemysłowych produkujących wyroby o wysokim standardzie, kraje te mogą szczerzyć się wyjątkowo dużą — w porównaniu z innymi — wydajnością pracy. A w tym właśnie tkwi tajemnica sukcesów gospodarczych potęg świata — ZSRR czy USA, a także japońskiego „cudu”.

Poza tym elektronika ponad wszelką wątpliwość ma bezpośredni wpływ na życie każdego z nas, właściwie w obecnej dobie ingeruje we wszystkie dziedziny. To nie tylko transztorowe radioodbiorniki, to również życie ludzkie uwarunkowane sytuacjami narządami i przyrządami medycznymi. Przykładami można by mnożyć...

OBRAZ W LICZBACH

Powiedzmy sobie otwarcie — stan rozwoju elektroniki w Polsce na tle poziomu światowego nie jest zadowalający. Jako dowód — niech posłuży wskaźnik określający liczbę transztorów produkowanych rocznie na jednego mieszkańca. Otóż w krajach produkujących wynosi on 5-8, w średnio zaawansowanych 2-3, zaś w Polsce około 0,8. Poniżej poziom elektroniki determinuje postęp i rozwój gospodarki narodowej, rozwój krajowego przemysłu półprzewodnikowego stał się koniecznością ekonomiczną.



W tym momencie zaczyna się rola Centrum, w skład którego weszły jednostki dotychczas podległe Polskiej Akademii Nauk i Min. Przemysłu Maszynowego. Obecnie Centrum podległe jest Zjednoczeniu UNITRA i PPM. Wyminnym zadaniem Centrum na najbliższe lata jest docelowa produkcja transztorów, diod i układów sełonych. W roku 1975 wyrosnąć ona ma 3 sztuki na jednego mieszkańca, zaś w 1980 r. — 6 sztuk. Tak więc za lat pięć osiągniemy poziom krajów obecnie średnio zaawansowanych. Gdyby jednak nie zrealizowano integracji nauki z przemysłem, której ukoronowaniem jest Centrum, rozwój przemysłu elektronicznego byłby 2-3 razy wolniejszy.

Z DALEKIEJ POZYCJI

Dalekie miejsce w światowej elektronice nie napawa radością — kontynuuje prof. Paszkowski — nie jest jednak również powodem do rozpaczy. Wielostronny rozmowy i debaty naukowe w ostatnich miesiącach pozwoliły na ustabilizowanie poglądu, iż fakt wyprzedzania nas w elektronice przez wiele krajów należy wykorzystać maksymalnie. Ustalono więc źródła i kierunki pomocy. Wybrano rozsądny kompromis między wdrażaniem do wielkoseryjnej produkcji opracowań własnych i licencyjnych.

Opracowano już całkowite perspektywiczny plan rozwoju przemysłu półprzewodnikowego. Na podkreślenie zasługuje fakt, że już w pierwszym roku działalności Centrum można mówić o sukcesach. Mianowicie pewne wyroby, których produkcja wielkoseryjna oparta ma być na pomocy zagranicznej, zostały już opracowane przez zaplecze naukowe, co świadczy o jego dużym postępie technicznym. Te pierwsze wyroby wyprodukowane — powiedzmy — „chalupecznie” ułatwią i w znacznym stopniu skrócą czas opóźnienia techniki i rozpoczęcia produkcji wielkoseryjnej. W tej sytuacji pomoc zagraniczna w niektórych przypadkach sprawdzi się właśnie do zakupu urządzeń technologicznych, a więc umożliwiła zaoszczędzenie wielu cennych dewiz.

Centrum spełniać będzie rolę nośnika postępu technicznego także w innych resortach. I tak np. nadzorować będzie doskonałe sprężenie radioelektryczne. Czuwać będzie nad usprawnieniem technologii montażu urządzeń elektronicznych poprzez wprowadzenie tzw. bloków funkcjonalnych. To z kolei pozwoli nie tylko na podniesienie jakości produktu finalnego — maszyn matematycznej, telewizora czy magnetofonu, ale obniży również jego cenę. Korzystać te odczuwamy więc bezpośrednio przy zakupie elektronicznego sprzętu powszechnego użytku, a także podczas jego eksploatacji.

Notowała:
ANNA BRZOWSKA

Na lotnisku Le Bourget pod Paryżem otwarty został 29 Międzynarodowy Salon Lotnictwa i Kosmonautyki. Już obecnie można się spodziewać, że największe zainteresowanie ekspertów wywołają dwa samoloty ponaddźwiękowe: anglo-francuski „Concorde” i radziecki „Tu-144”. Oba te samoloty budowane były prawie równocześnie i w tym samym czasie przechodziły próby wstępne.

W związku z otwarciem salonu, korespondent APN poprosił głównego konstruktora „Tu-144”, doktora nauk technicznych profesora ALEKSIEJA TUPOLEWA (syna i jednego z najbliższych współpracowników znanego konstruktora samolotów, Andrieja Tupolewa) o odpowiedź na kilka pytań.

Mówi Aleksiej Tupolew: SUPER-SAMOLOTY NA STARCIE

— Jakie jest znaczenie samolotów ponaddźwiękowych dla współczesnego transportu lotniczego?

— Wydaje mi się, że podkreślenie terminu „ponad-dźwiękowy”, jest już dzisiaj sztuczne i, by tak rzec, „nie na czasie”. Technika dokonała takiego skoku w wielu dziedzinach, że szybkość dwu i pół tysiąca kilometrów na godzinę nie powinna już dziwić. Osiągnięcie takich szybkości stało się możliwe dzięki rozwojowi lotnictwa i myśli inżynierskiej budowniczych samolotów. Ale nie tylko. Niebagatelną rolę odegrały tutaj również prawa mechaniczne i po prostu ekonomiczne.

Rzecz w tym, że loty z szybkością dźwięku, a więc około 1200 km/godz. są obecnie niewygodne i nieopłacalne. Jeśli pokonywać barierę dźwięku, to tak, aby otrzymać w rezultacie odczuwalne korzyści z przysortu szybkości lotu. Na obecnym etapie rozwoju techniki takie opłacal-

ne korzyści dają właśnie samoloty reżymu dwa i pół tysiąca kilometrów na godzinę. W przyszłości szybkość samolotów będzie prawdopodobnie nadal wzrastała, podobnie jak szybkość wszystkich środków transportu. Jeśli pozwoli na to poziom techniki i wykazana zostanie ekonomiczna racjonalność, to szybkość lotu można zwiększyć jeszcze kilkakrotnie. Czy to wszystko „ma sens”? — pytała malkontent. Pozwólcie, że przypomnę tu jeden fakt. W roku 1956 w naszym biurze konstrukcyjnym opracowaliśmy plan pasażerskiego odrzutowca „Tu-104” o szybkości 850-900 km na godz. Pamiętajmy, że szybkość samolotów pasażerskich z lat czterdziestych nie przekraczała 300 km na godz. Wystarczyło 15 lat, aby szybkość tę podwyższyć trzykrotnie.

Pojawienie się samolotu „Tu-104” powitało było przez wielu bardzo sceptycznie. Krytyków przerażały nie tylko koszty lotów takim samolotem, ale i

znaczne ilości paliwa (28 ton kerosynu), jakie zużywał, wysokość i szybkość lotu. „Gdzie nim latać?” pytało. Ale eksploatacja seryjnych „Tu-104” wykazała, że koszty lotów i przewozu pasażerów są tu mniejsze, niż przy najpopularniejszych wówczas maszynach „Il-14”.

Nowe samoloty latały trzy razy szybciej, a więc mogły zastępować trzy maszyny typu „Il-14”, a ponadto były bardziej pakowne. Dziś, gdy samoloty odrzutowe stały się „chlebem powszednim” lotnictwa pasażerskiego i nikt nie wyobraża sobie lotów na długich dystansach z szybkością 300 km/godz., ówczesne zarzuty są po prostu śmieszne.

czalnych. Osiągnięta została projektowana szybkość 2430 km/godz. Zdajemy sobie jednak sprawę z tego, że pierwsze seryjne samoloty tego typu będą się różnić od maszyn doświadczalnych. Tak zawsze bywa. Dlatego trzeba będzie wprowadzić pewne zmiany konstrukcyjne.

Prowadzimy obecnie prace naukowo-techniczne i doświadczalne z pierwszym egzemplarzem i z maszynami seryjnymi, badamy poszczególne podsystemy i agregaty. Tak skomplikowany i drogi samolot, jak „Tu-144”, nie może od razu stać się maszyną seryjną i masową. Trzeba wyprodukować kilka egzemplarzy i wypróbować je w eksploatacji wstępnej.



ryjnej, odbywa się w naszych warunkach szybko i nie zależy od koniunktury i poglądów poszczególnych osób.

„WILK” Z PRZYSTAWKAMI

Nakielskie Zakłady Mechaniczne specjalizują się w produkcji różnego rodzaju maszyn do krojenia i rozdrabniania mięsa. Tego typu urządzenia są niesłychanie przydatne w dużych kuchniach, a więc tam, gdzie ilość stolowników przekracza możliwość używania zwykłych młynków do mięsa lub siekaczy.

Popularny „Wilk”, urządzenie do rozdrabniania mięsa (mielenia), produkcji tych zakładów, został ostatnio w dużej mierze unowocześniony. Maszyna ta otrzymała doskonały stół przesuwany oraz trzy przystawki: do krojenia wędlin, do rozdrabniania warzyw i do przecierania np. zup. Po modernizacji „Wilk” stał się więc maszyną wieloczynnościową.

TECHNIKA w dużej kuchni

dostosowanego czujnika. Gałkę czujnika nastawia się na żadaną temperaturę w granicach od 80 do 300 st. C.

„TUNDRA” I „LAWINA”

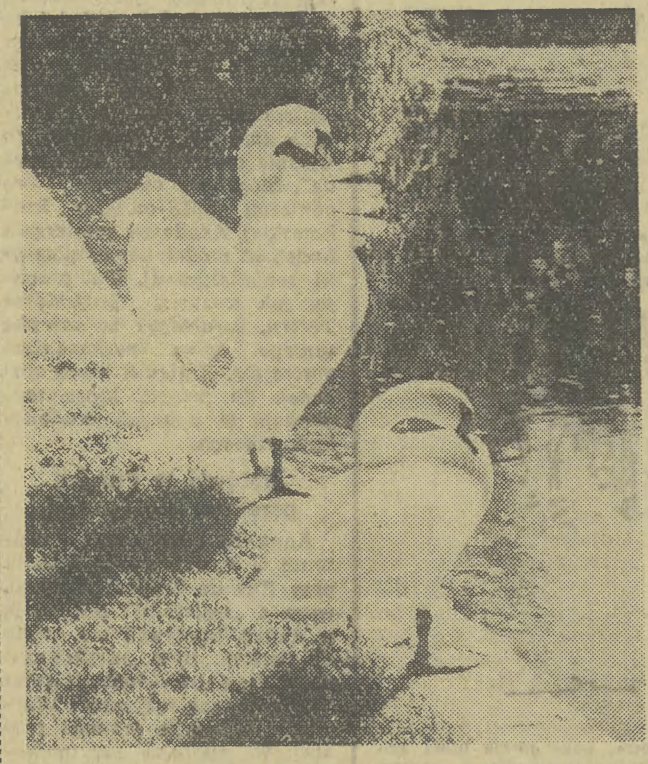
Bydgoska Fabryka Urządzeń Chłodniczych Produkuje (z przeznaczeniem dla zakładów gastronomicznych) garniery i sklepy spożywczych) szafy chłodnicze do przechowywania produktów w obniżonej temperaturze. Szafa chłodnicza „Tundra” posiada wymiary gabarytowe: wysokość — 1700 mm, długość — 800 mm i taką samą szerokość. Zakres temperatur od 2 do 4 st. C jest automatycznie regulowany. Pojemność tej niewielkiej szafy wynosi 500 litrów. Wewnątrz posiada ona oświetlenie, które włącza się z chwilą jej otwarcia. „Lawina” jest szafą chłodniczą większą gabarytowo: jej długość wynosi aż 1600 mm, wysokość 1700 mm, a szerokość 800 mm. Posiada ona podwójne drzwi i dwa oddzielne wnętrza, również w chwili otwarcia oświetlone żaróweczkami. Pojemność „Lawiny” wynosi 1200 litrów.

PIEKARNIK ELEKTRYCZNY Z REGULATOREM



MASZYNA DO SMAROWANIA CHLEBA

Bardzo pożytecznym urządzeniem, niestety, jeszcze u nas nie produkowanym, jest maszyna do smarowania chleba. Tego typu urządzenie produkcji holenderskiej firmy „Finis” smaruje np. masłem 3500 kromek chleba na godzinę. Wystarczy równo pokrojone (najlepiej maszynowo) kromki chleba lub bułki ułożyć na pochylony, z której chwytane są przez taśmę transportową i doprowadzane pod zasobnik z produktem do smarowania. Posmarowane przez maszynę kromki przesuwają się na taśmę do stołu odbiorczego. (I.N.)



CEREMONIA ŚLUBNA NA WODZIE

Perkozy, popularne ptaki, gromadzą się po powrocie z zimowych wędrówek na naszych jeziorach, łącząc się w pary. Ceremonia ślubna odbywa się na wodzie i wygląda w ten sposób, że samiec i samica, wydając głośne okrzyki, podpływają ku sobie, trzymając w dziobach rośliny wyciągnięte z wody. W charakterystyczny sposób podają je sobie nawzajem, stojąc w wodzie „dęba”. Podawanie roślinki symbolizuje przyszłą budowę wspólnego gniazda.

MALŻENSTWO SEZONOWE

Od marca do maja, przed wschodem słońca, na podmokłych łąkach i polach zbierają się koguty i kury w wia, gdzie przez kilkadziesiąt minut puszą się, skaczą i wydają dziwaczne głosy. Na miejscach tych, nie zmienianych przez długie lata, gromadzą się również kury. Tokowalnym kogutów jest sygnałem wzywającym samice na punkt zborny. Skojarzona para rozlatują się w różne strony, więcej się sobą nie interesując.

PARY SKOJARZONE NAD NILEM

Najpospolitszy gatunek spośród wszystkich naszych dzikich kaczek, kaczka krzyżówka — zawiera małżeństwo w czasie zimowego pobytu np. nad brzegami Niebieskiego Nilu. Ceremonia zaślubin jest oryginalna: dokoła katorza, kokieteryjnie kiwając głowami, sprzą kilka kaczek. Kaczer po chwili podrywa do wybranki, unosi się pionowo nad wodą zginając silnie szyję i wydając wysoki świst. Skojarzona para wraca znad Nilu razem i aż do czasu zniszczenia przez samiec jaj obydwa ptaki trzymają się razem.

NAJWIERNIEJSZA Z WIERNYCH — KAWKA

Obok małżeństw sezonowych (tworzą one olbrzymią większość) lub zupełnie „bezczelności” istnieją u ptaków przykłady dożony, a nawet pozagrobowej wierności małżeńskiej. Do bardzo kochających się rodzin i wiernych par małżeńskich należą kawk i k. Raz zawarte małżeństwo trwa już do końca życia. A kawk i j. trwają długo, osobniki pięćdziesięcioletnie nie należą do rzadkości. Kawk zawiera dwa dożony małżeństwa, g. obulbienie i obulbienie liczą zażewie rok życia, a więc wówczas, gdy nie są jeszcze żadne do wydawania na świat i pielęgnowania potomstwa. (Opr. IN)

Danuta Drachal

Ilu nas będzie w roku 2000?

LICZEBNOŚĆ i struktura demograficzna naszego społeczeństwa ułożona będzie od czasu przystosowania naturalnego, od wzrostu liczby urodzeń. Na czynnik ten można oddziaływać za pomocą zespołu środków znajdujących wyraz w określonej polityce populacyjnej. Od niej więc w poważnym stopniu zależy przyszłość demograficzna kształt naszej społeczności. Jakiej jednak powinno być tempo reprodukcji społecznej, jakie przynajmniej polityki populacyjnej — to dwa generalne pytania, na które odpowiedź nie została jeszcze sprecyzowana.

WYŻE I NIŻ DEMOGRAFICZNY

Znajdujemy się obecnie w szczególnej sytuacji. Po okresie wysokiego przyrostu naturalnego, jaki miał u nas miejsce w pierwszych 10 latach powojennych, wkroczyliśmy w fazę systematycznego spadku. W ciągu ostatnich 15 lat przyrost naturalny zmalał u nas o połowę (530 tys. w roku 1955 do 270 tys. w r. 1970). Współczynnik przyrostu naturalnego na 1000 ludności spadł z 19,5 do 8,2 —

osiągając najniższy poziom w latach powojennych. Obecny współczynnik urodzeń w Polsce należy do najniższych w Europie po Czechosłowacji, Belgii, NRD, Szwecji, Bulgarii, Finlandii i Węgrzech.

Nie ulega wątpliwości, że powrót do wysokiego przyrostu naturalnego lat powojennych jest niemożliwy; taki był demograficzny, w okresie uzupełniania ciężkich strat wojennych, nie mały uzasadnienia w warunkach stabilizacji. Dlatego też rozważając perspektywę rozwoju demograficznego naszego społeczeństwa do roku 2000, demografowie wyprzedzają się w wyborze koncepcji niezmiernie różnorodnej reprodukcji społecznej.

Według tej koncepcji społeczeństwo nasze w roku 2000 liczyłoby 44-46 mln osób. Panuje jednak w tej sprawie dość duża rozbieżność poglądów. Według opinii niektórych demografów osiągnięcie przyrostu ludności w wyżej podanych granicach jest już niemożliwe. Skłaniają się oni do twierdzenia, iż na przełomie przyszłego stulecia liczebność naszego społeczeństwa kształtowałaby się raczej na poziomie niższym, a mianowicie w granicach 40 mln osób.

Perspektywy demograficzne Polski w poważnym

stopniu zależą będą od przyjętej polityki, od świadomego oddziaływania na procesy populacyjne. Sformułowanie zasad tej polityki uszczelnione jest od należania odpowiedni dla nas z punktu widzenia perspektywicznego modelu rozwoju gospodarczego kraju, jako w związku z tym powinna być liczba urodzeń, by zapewnić pożądaną przyrost naturalny, i w jaki sposób należy dążyć do uzyskania zamierzonej liczby urodzeń.

Rozwój gospodarczy naszego kraju przez wiele jeszcze lat będzie wymagał systematycznego wzrostu liczby ludności w wieku produkcyjnym. Istnieje więc konieczność zapewnienia warunków zabezpieczających poziom reprodukcji ludności pożądaną dla rozwoju kraju.

STARZEJEMY SIĘ...

W sposób bardziej oczywisty rysują się inne cechy naszej przyszłości demograficznej. Opracowane modele prognoz sięgają po

rok 2040. Mówią one m. in. o tym, iż z obecnej liczby ok. 33 mln ludności naszego kraju 32 proc., tj. ponad 10,4 mln osób ma szansę dożyć do roku 2030, a ok. 16 proc. do roku 2040. Świadczy to niezbicie o narastającym procesie starzenia się naszego społeczeństwa. Rozmiarowi tego zjawiska użycie będzie u nas w skali, jakiej kraj nasz nie doświadczył w całym swym dotychczasowym okresie istnienia. Z każdym rokiem ludność w wieku podłemu będzie wzrastać w tempie o wiele szybszym niż ogólny przyrost ludności. O ile np. w stosunku do roku 1970 społeczeństwo nasze wzrośnie w roku 2000 o granicach od 18 do 22 proc., to w tym samym czasie ludność w wieku powyżej 60 lat wzrośnie o ponad 72 proc.

Podczas, gdy obecnie mamy w tej grupie wieku 4,3 mln osób, to w roku 2000 będzie ok. 7,4 mln, a w perspektywie dalszych 36 lat ok. 10,4 mln. Wzrost ten zmusza nas już dziś do zastanowienia się nad koncepcją przyszłej polityki społecznej, ekonomicznej i medycznej uwzględniającej te istotne grupy społeczne, która stanowiłaby niezwykle poważny problem.

Długookresowe prognozy demograficzne wskazują również na systematyczny wzrost liczby wdowców, co będzie następstwem wzrostu liczby ludności oraz procesu starzenia się społeczeństwa.

W PERSPEKTYWIE — RÓWNOWAGA DBU PŁCI

Inne, niezwykle interesujące zjawisko, które sygnalizują prognozy demograficzne, to postępujący proces defeminizacji społeczeństwa. Skutki kataklizmu wojennego stopniowo się wyrownują. Przewaga liczebna kobiet powoli maleje. W konsekwencji tych przemian wejściemy w wiek XXI przy równowadze liczebnej obu płci. Społeczeństwo pierszej połowy następnego wieku będzie się charakteryzowało przewagą liczbą mężczyzn.



Nie się w nas w tej chwili nie dzieje, wszyscy wychali w plener — sumiłowaliśmy się w halach. Smętnie rozmyślałam o tym, co też ja wobec tego w tej Łódzkiej Wytwórni Filmów Fabularnych będę robiła. Pokręcać się pewnie trochę i po godzinie — półtorę wyjde, nie ciekawość nie zobaczysz. Okazało się jednak, że ma to także swoje dobre strony. Gdyby krecono na halach jakiś film, może zainteresowanie przyciągnęłyby z pewnością aktorzy znajdujący się na planie, reżyserzy, nie zaś plastycy, historycy sztuki, inżynierowie oraz sprawy, którymi się zajmują.

Jak makiem zasiał...
Inżynier Gruda towarzyszył mi przez cały czas mojej bytności w wydziale dźwięku, a pomimo to odczuwam jakiś dziwny niepokój, jakbym nagłe znalazła się sama wobec zagrażającego mi skądś, nieznanego niebezpieczeństwa. Skąd to uczucie? Przecież budynek, w którym mieści się „dźwięk”, z zewnątrz robi sympatyczne wrażenie, niemal domu wczasowego, przypadkiem tylko zabłąkanego w wielkim mieście, a wewnątrz jasne drewniane listewki, którymi wyłożone są ściany wszystkich pomieszczeń, oraz dyskretne oświetlenie czynią go przytulnym, „ciepłym”.

WYDAWNICTWA POPULARNO-NAUKOWE

Janusz Thor: **KOSMONAUTYKA WCZORAJ I DZIŚ**. Wyd. Wiedza Powszechna, seria „Omega”, str. 152, cena 10 zł. Dzieje idei i praktyki historii poza Ziemię, legendy, historia dawnych rakiet balonowych.
CZYNNIKI NASZEGO ROZWOJU — praca zbiorowa, wyd. WP, seria „Omega”, str. 95, cena 10 zł. Książka omawiająca zjawiska społeczne związane z rewolucją naukowo-techniczną w Polsce, wzajemne powiązanie nauki, techniki i ekonomii.
Ernst Baumler: **NA TROPACH RAKA**. Wyd. Wiedza Powszechna, str. 308, cena 25 zł. Próba odpowiedzi na stawiane sobie przez lekarzy i miliony chorych pytania. Teoria, fakty, możliwości walki z rakiem.

RELIGIOZNAWSTWO

Beta Szarawska: **STARE I NOWE RELIGIE W TROPACH RAKA I POLUDNIOWEJ AFRYCE**. Wyd. Książka i Wiedza, str. 350, cena 45 zł. Prace w języku polskim o religiach czarnej Afryki są b. nieliczne, toteż książka Szarawskiej pozwala uzupełnić istniejące uki w tej dziedzinie religioznawstwa.

NOWE wydawnictwa

stwa. Dodatkowym walorem pracy jest ukazanie współczesnych stosunków wyznaniowych.

EKONOMIA POLITYCZNA

EKONOMIA POLITYCZNA SOCJALIZMU — pr. zbiorowa. Wyd. PWN, str. 566, cena 35 zł. Książka przeznaczona jest dla studentów wyższych szkół.

BELETRYKA

Andrzej Przystowski: **NIE MA JUTRA W SAINT NAZARE**. Wyd. MON, str. 295, cena 16 zł. Ubrane w kształt literackiej wspomnienia pracownika wywiadu, Wilhelma Thomsona, obejmujące okres od 1939 do 1941 r.
Czesław Dzielakowski: **ZAKŁĘTE ŚWIATŁO**. Powieść. Debiut prozatorski. Wyd. LSW, str. 239, cena 14 zł.
Leopold Buczkowski: **CZARNY POKÓJ**. Powieść o losach garski ludzi, którzy zdążyli uciec z pacyfikowanych przez hitlerowców wsi. Wyd. PIW, str. 270, cena 18 zł.
Sergiusz Krukin: **UROSNY DESZCZ**. Powieść psychologiczna. Wyd. PIW, str. 182, cena 12 zł.
SPECJALNI WYSŁANNICY. — Opowiadania Jugosłowiańskie. Wybór i postłowie Alja Dukanowicz. Wyd. PIW, str. 438, cena 30 zł.

ESEJE

Albert Camus: **ESEJE**. Wyd. PIW, str. 554, cena 60 zł. Tom zawiera szkice filozoficzne, eseje na tematy kultury i sztuki, wybór publicystyki oraz fragmenty „Notatników”.

wiająca operatorowi obserwacje tego, co na sali dzieje. Oddzielnie dla każdej sali fundamenty, oddzielnie stropy (normalnie robi się dla całego budynku wspólny fundament i strop) — to jest wielkie drżenie.

Epopeja dźwięku
Nielatwa była droga do studia dźwięku, które znany włoski producent filmowy de Laurentis nazwał drugim co do jakości na świecie. Budowa trwała... 3 lata. Jej dzieje mogłyby dostarczyć macierzystej wytwórni tematu do pel-

ZA KULISAMI PRODUKCJI FILMÓW

GDY WSZYSCY SĄ W PLENERZE

metrażowego, pasjonującego filmu.
Inżynier Gruda w jakiś szczególny sposób opowiada o „dźwięku”. Robi to bezamiętnie, a jednak wyzuwa się, że nie jest to po prostu jego miejsce pracy, gdzie każdego pierwszego odbiera swego ją pensje. No chyba! To przecież on razem z inżynierem Blasińskim czytał, szperał, szukał, rozwijał zagadki, aby opracować założenia budowy studium i ustalił potrzebne parametry.

Francuska firma specjalizująca się w tej dziedzinie zażądała wówczas bająńskiej sumy 6 mln franków (wprawdzie starych franków, ale i tak była to suma, która nie dysponował cały resort kultury i

SIENKIEWICZ W CSRS

w roku 1898 i 1903, w tłumaczeniu Spółki w roku 1910, a w przekładzie Kraby w roku 1927. Po drugiej wojnie światowej, powieść ta osiągnęła nakład prawie 200.000 egzemplarzy. Najnowsze wydanie pochodzi z roku 1970, ukazało się w edycji Biblioteki Światłowa (wydawnictwo Odeon) w przekładzie J. Janoucha.
Po roku 1945, oprócz „Kryżaków”, wydany został zbiór nowel, „Potop” w tłumaczeniu Vendulki Zapletalovej (nakład 71.000 egz.), pięć lat później „Quo vadis” (pierwsze w języku czeskim ukazało się w roku 1898, piętnaste w roku 1969 w przekładzie E. Richa Sojki — nakład 140.000 egz.).
Godne uwagi jest to, że książka wyszła w Klubie Czytelników przy wydawnictwie Odeon, gdzie członkowie Klubu sam zamawiają sobie książkę z góry. Swiadczą to o tym, jak H. Sienkiewicz zapisał się w świadomości czytelnika czeskiego. Należy dodać, że w popularnej literaturze czeskiej, Sienkiewicz ma znaczenie radio czeskość, gdzie była ona czytana w odcinkach.
Aktualnie Karel Malek sporządził nowy przekład „W pustyni i w puszczy”. Te popularną książkę przygotowane do druku w 125 rocznicę urodzin autora — w Bibliotece Klasyków (wydawnictwo Odeon).
Jeżeli w Czechosłowacji istniał ktoś, kto nie przeczytał którejś z książek Sienkiewicza, to z pewnością pobudzi go do tego polski serial telewizyjny „Pan Wołodyjosi”, który nadawany był niedawno przez Telewizję Czechosłowacką, ciesząc się wśród widzów wielkim zainteresowaniem.

SPORTOWCY JAKO AKTORZY

Wprawdzie sławni sportowcy od dawna już pojawiają się na ekranie jako aktorzy w filmach fabularnych, ale ostatnio światowe kino przeżywa prawdziwą inwazję gwiazd sportu. W roku ub. z mniejszym lub większym powodzeniem próbowali swych sił w rzemiołku aktorskim następujący sportowcy: amerykański mistrz pikli nożnej Joe Namath (w filmie „Ostatni bunt”), najsłynniejsza francuska pływaczka Christine Carton („Lilia morską”), radziecki wicemistrz świata w jeździe figurowej na lodzie Aleksander Gorielk („Niebieski lod”), włoski mistrz świata w boksie Nino Benvenuti („Lepiej żyć niż umierać”), jego dwaj rodacy — olimpijski mistrz igrzysk Giuseppe Gentile („Medea”) i mistrz tenisa Nicolò Pietrangeli („Match-ball”) oraz znakomita francuska narciarka Marielle Goitschel (komedia „Dziadek w kaktusach”).

FILMOWA BAZA SPRZĘTU WOJENNEGO

W Moskwie istnieje od niedawna jedyny na świecie filmowy magazyn sprzętu wojennego z czasów I i II wojny światowej. Inicjatorem tej placówki była wytwórnia „Mosfilm”, ale oczywiście z usług magazynu korzystają wszystkie wytwórnie radzieckie. Nad budową tej filmowej bazy batalistycznej i nad doborem sprzętu czuwał generał w stanie spoczynku, Michał Blinow.

NIESMIERTELNY WŁÓCZEGA

Charles Chaplin (81 lat) realizuje w Londynie film pt. „Fantazja”, w którym wskrzesza głosną w czasach kina niemelego tragicomiczną postać włóczęgi z bambusową laszczką w ręku i w czarnym meloniku na głowie. Akcja tego filmu toczy się gdzieś na Księżycu, włóczęga Charlie wystąpi jako pierwszy kolonizator ziemskiego satelity. W „Fantazji”, u boku swego znakomitego ojca, wystąpią: Józefina Chaplin (20 lat) i Wiktorja Chaplin (18 lat).

PORTRET ARTYSTY

Fotoreporter tygodnika „Paris Match”, Edward Quinn, w ciągu kilkunastu lat fotografował Picassa w jego pracowniach, w domu, wśród przyjaciół, w czasie pracy i wypoczynku, słowem — przy różnych okazjach. Uzupełniwszy te materiały fotograficzne niezliczonymi zdjęciami filmowymi — Quinn zmontował z nich pełnometrażowy film dokumentalny pt. „Portret Picassa”, który stał się rewelacją paryskich ekranów.
Każde zdjęcie wielkiego malarza, wykonane przez Quinna, jest podobno prawdziwym dziełem sztuki, szczególnie zaś cenne są drobiazgowo analizy poszczególnych dzieł Picassa. Francuska krytyka twierdzi, że film Quinna pod wieloma względami przewyższa zrealizowany w roku 1957 film sławnego Clouzota „Tajemnica Picassa”, w którym artysta odsłaniał przed obiektywem kamery wszystkie sekrety swego nie-

TEATR

WYSPIAŃSKI bez słów...

powiedzmy — dość dowolnie trzymając się linii fabularnej i przetrwarzając wiele scen dramatycznych sztuki. Włóczęga zatem w ramy oryginalnego widowiska własną wizję „scenarzysty”, który wie więcej, bo musi wiedzieć, jako człowiek współczesny — o tym wszystkim, co dramat romantyczny powiedział o walce narodu w powstaniu listopadowym.
Stąd *Sen nocy listopadowej* łączy twórczość Wyspiańskiego z dramaturgią Słowackiego i Mickiewicza w tym kręgu tematycznym — tak, jak i sam Wyspiański pisząc *Noc listopadową* miał niejako przed oczami *Kordiana* i dramat polityczny *Dziadło*. Co, rzecz prosta, nie umniejsza wartości oryginalnej dzieła Wyspiańskiego.
Tomaszewski zresztą przesuwał znaczenia metafory i alegorii, dotyczące świata bogów greckich, który to świat uzyskuje wpływ na życie ludzi walczących o wolność i sławę — na wizję senną żołnierza-podchorążego. Jąwa, sen i powrót do jawy — zamykają się w ośmiu obrazach choreodramu.
Są to obrazy patetyczno-poetyckie, monumentalne, ale na skutek wczesnego nastąpienia antyku, mające charakter umowy, a przez to nabierające wyraźnego dystansu literackiego — do inscenizowanych wydarzeń. Dzieki temu wszelka katorżowa tragedia w widowisku ton przesadnego namaszczenia. Po prostu — staje się o tyle strasna, o ile nasze współczesne apoplejnie na pomiarzenie losów ludzkich i boskich bohaterów dramatu — wybija ponad doświadczenia monumentalizm.
A trzeba przyznać, że Tomaszewski wywodził w swoich inspiracjach *Nocy listopadowej* tak wiele współczesnych i teatralnych zarzerm pomysłów pantomicznych, że stworzył niemal pasjonujące dramatem widowisko, czytelne dla każdego... kto

ciowie i 6 — wyjściowych, posiada, tzw. potencjometry panoramizujące, które pozwalają znacznie skrócić czas ujęć dźwiękowych filmu systemem stereofonicznym i zmniejszyć prędkość filmu. Łódzki Wytwórni stół ten kosztował trzy czwarte sumy wykalułowanej przez Siemens. Resztę potraktowano jako zapłatę za konsultacje naszych specjalistów.

Sztuki i nowoczesność

Inżynier Gruda bawi się swoim stołem. To tu, to tam coś przycięnie, jakby chciał się

Zaledwie starca czasu, aby w towarzystwie, starszego dysponenta Mieczysława Raczkowskiego w pospólsku przelecieć hale zdjęciowe, gdzie montuje się właśnie dekoracje do filmów „Spadkobierca pani Zuzy”, „Marchheim”, przez makiełarnię, gdzie stoją rzędem nie zmontowane jeszcze „średniowieczne” kufle do pi-



jeszcze raz przekonać, że wszystko działa bezbłędnie. Potem przechodzi do stołu manipulacyjnego i znowu zabawia się kolorowymi klawiszami. Za nacisnięciem klawiszy wysuwają się lub chowają ruchome ścianki sali nagrań. Jest takich ścianek dwadzieścia — po dziesięć z każdego boku sali. Wysuwają się i chowają odpowiednią ich ilość, można regulować czas rozlegania się dźwięku.

Po opuszczeniu tej sali szybko już przechodzą przez inne pomieszczenia. Przez tzw. salę do postępnich — tu nagrywa się dźwięk do „niemych” zdjęć filmowych dokonanych w plenerze — gdzie każdy kawałek podłogi pokryty jest czym in-

Młodszy brat literatury?

POTOCZNIE dziennikarstwo nazywa się młodszym bratem literatury. Podobno powstał jako zawód, profesja — później, niż bractwo pisarzy. Nie wiem, skąd się to mniemanie wzięło.

Sądę jednak, że najpierw człowiek nauczył się komunikować innemu człowiekowi swój sąd, a potem dopiero owo porozumiewanie się — za pomocą słów — mogło przetrwać się również w działalności artystycznej, pisarstwie, w literaturze. Zresztą, jesteśmy po prostu inną profesją, chociaż operujemy tym samym narzędziem: mową pisaną, językiem mówionym.
Jest rzeczą charakterystyczną w naszych dziejach owa walka zaborców z literaturą i dziennikarstwem, zarówno z tekstem pisanym „ku pokrzepieniu serc”, a dziełem literackim, jak i z piśmem ulotnym, gazetą. Na przykład wielkie dzieła literackie epoki romantyzmu kształtowały model Polaka — walczącego o wolność naszą i waszą, umacniają świadomość narodu. Ale na rzecz codziennego realizowania wzniosłych programów działała najlepiej prasa, m. in. szereg oświatę wśród ludu.

Dlatego też uzyskanie pozwolenia na wydawanie polskiej gazety we wszystkich trzech zaborach było bardzo uciążliwe. Zresztą nie od rzeczy będzie wspomnieć, że Mickiewicz, Zeromski, Prus, Sienkiewicz byli również świetnymi, czytelnymi na wydarzenia świata dziennikarzami. I żaden z nich nie rezygnował z trybunu prasowego.
Dlatego też tak wielkie znaczenie przywiązujemy do postępowego dziennikarstwa autora „Pana Tadeusza”. Zbiór artykułów z „Trybunu Ludów” jest w wielu okresowych tematach wzorem zaangażowanego działacza. Mickiewicz pisał o wielu sprawach — zawsze miał na uwadze w swych wypowiedziach naturę dziennikarską, dobro rewolucyjnie walczących narodów Europy.

Również lektura „Kronik” Bolesława Prusa, owych felietonów, które często były po prostu rozbudowaną informacją, skłania do dumnych mniemań o naszym zawodzie. Twórca „Lalki” swoją robotą felietonową, swoim nawoływaniem do praktycznych działań gospodarczych, do porządku społecznego, opartego na rzeczywistych wartościach pracy — przyczyniał się do praktycznej realizacji pozytywnego działania od podstaw.

Między czasy tych felietonów, artykułów. Prasa stawała się coraz tańszym, coraz bardziej dostępnym środkiem masowej informacji. Po oręż prasy sięgnął ruch robotniczy. Słynna „bibula” partyni Socjaldemokracji Królestwa Polskiego i Litwy, Polskiej Partii Socjalistycznej, była najbardziej surowo cenzurowanym przedmiotem międzykondorowej kontrabandy. Prasa KPP i lewicowej społecznej okresu międzywojennego 20-lecia gnębiona była konfiskatami. Wreszcie prasa podziemia, okupacyjna, której w sukurs przychodziło radio antyhitlerowskie, była przykładem, jak słowo zamieniło się w rzeczywistość w czyn polityczny lub zbrojny.
Współczesny polski dziennikarz działa również pod ciśnieniem postępowej tradycji zawodowej. Równocześnie prasa Polski Ludowej w swym blisko 27-letnim twórczym rozwoju stworzyła poczucie ciągłości kulturalnej wśród społeczeństwa. I jeśli nas często poklepują po ramieniu „teoretycy” lekceważąc „młodszych braci”, „pisemaków” — odpowiadamy: słuchaj, czytają nas miliony. Mamy wpływ na kształtowanie opinii publicznej, wypowiadamy słowa w imieniu społeczeństwa i do społeczeństwa. Droga nasza jest trudna. Często język nasz jest zbyt potoczny. Piszemy nie tylko z dnia na dzień, ale z godziny na godzinę. Ale wiemy równocześnie, że wielkość tego, co przekazujemy społeczeństwu jest potrzebna — wiemy, że wytworzenie określonej tradycji prasowej w Polsce Ludowej nie tylko wzmocniło naszą świadomość czynu na rzecz socjalizmu, ale również rozbudowało warsztat dziennikarski, język prasy drukowanej, mówionej i... pokazwanej (TV). Mamy codzienny kontakt z milionami ludzi, jesteśmy więc bratem równym w licech.

Na taśmie filmowej

Czesław Wollejko jako biskup Watzenrode w filmie „Kopernik”.

TEATR

znau twór Wyspiańskiego, *Kordiana* Słowackiego i *Dziadła* Mickiewicza.
Gorzej już byłoby się rozeznac w walce powstańców z caratem (a właściwie reprezentantem caratu w Polsce — Wielkim Księciem Konstantym i jego poplecznikami) — odbiorom zagrancznym. Myślę, że skromne wyjaśnienie treści choreodramu w drukowanym programie teatralnym — musiałoby zostać poszerzone dia obcojęzycznej widowni — w sposób zasadniczy, żeby nie sprokładał moralu spektaklu tylko do bliżej nieokreślonej walki dobra ze złem.
Zespół Pantomimy znów wykazał ogromną sprawność warsztatową, a poszczególne sceny *Sen nocy listopadowej*; jak przeobrażenie żołnierza-jawy w żołnierza-sen, spisek przeciw Wielkiemu Księciu, współdziałanie sił boskich z ludzkimi — gdzie mitologia grecka miesza się z legendą o powstaniu listopadowym, gra w szachy Konstantego ze spiskowcem, sugestywny obraz obudzenia Aresa pod wpływem etudy rewolucyjnej Chopina, z piękną rozwiązłą sceną fortepianową i pięknie rozwiązłą sceną fortepianową, z pięknymi i „wymiatanymi” pola bitwy — wystawiają inscenizatorowi najlepsze świadectwo za pomyslowość i siłę wyrazu artystycznego. Przykładają one drobne punkty i budowie całości choreodramu i ciałoty do naturalizmu.
Pierwszą skrzypce gra w widowisku *Sen nocy listopadowej* (Zolnier-sen), niezwykle sprawny w fizycznym i psychologicznym odtworzeniu scenicznej postaci. Z dużą kulturą sekundum ma: Danuta Kiałt-Drzewińska (Kazimierz), Karina Mieczkiewicz (Pallas) i Leszek Czernota (Wielki Książę). Reszta obsady spektaklu prezentuje wyrównany, wysoki poziom sztuki pantomimy. Scenografię projektował Witold Węgura.
Sen nocy listopadowej okazał się jeszcze jedną dobrą wizytówką wrocławskiego teatru mimów. Rzeczywiście — teatru z prawdziwego zdarzenia.



Zabytki Moskwy. Cerkiew Wasyla Blagosławionego na Placu Czerwonym (1555-1560).

Mieszkania dla 60 milionów

W latach ósmego pięcioletnia radzieckiego (1968-1970) oddano do użytku ponad pół miliarda metrów kwadratowych powierzchni mieszkalnej. W kolejnym pięcioletniu 60 milionów obywateli otrzyma nowe mieszkania, co oznacza, że już w roku 1975 co drugi mieszkaniec ZSRR będzie rozporządzał nowoczesnym mieszkaniem.

Niebieski płomyk w każdej kuchni

W porównaniu z rokiem 1966, kiedy gospodarka narodowa ZSRR zużyła 128 miliardów metrów sześciennych gazu, w roku 1970 mogła już spoytkować 200 miliardów. Średnio w ciągu jednego roku gaz ziemny doprowadzany jest do 3 milionów mieszkań, przy czym co trzecie z nich znajduje się na wsi. Zpóźnieni z zależeniami, pod koniec bieżącego pięcioletnia będzie się wydobywać w ZSRR 300-320 miliardów metrów sześciennych gazu ziemnego w ciągu jednego roku.

"Złoty desant"

Dzięki staraniom Towarzystwa Myśliwych i Wędkarzy w okolice lasów leningradzkich wprowadzono samoloty z terenów Litwy 150 zajęczy-szaraków. Jak donoszą specjaliści wystawnicy, przesiedleńcy czują się na nowym terenie dobrze.

Zegarowa suita

W leningradzkim Ermitażu otwarta została wystawa starych zegarów z XVI-XIX wieku. Wśród 175 eksponatów zaiste mistrzowskiej roboty, wystawiono zegary o niezwykłych kształtach: zegary-tulipany z mechanizmem ukrytym w kwiatowym kielichu, zegary-kaczki, zegary-gęsi, zegary-księżki, zegary-prochownicy.

Uwagę zwiedzających przykuwa pięknie wykonany zegar o tarczy pokrytej kolorową emalią, a także prawdziwe dzieła sztuki jubilerskiej ze złota, srebra i platyny, wysadzane brylantami, rubinami, perłami i różnymi kryształami.

"Hamlet" - na scenie Alma-Aty

Po raz pierwszy pokazany został na narodowej scenie kazachskiej nieśmiertelny "Hamlet" Szekspira, w przerobce na widowisko baletowe. Muzykę do przedstawienia skomponowała kompozytorka kazachska Aida Isakowa. W roli Hamleta wystąpił z ogromnym powodzeniem tancerz z Alma-Aty Bulat Ajuchanow.

SOFIJSKA WIOSNA

Halina Gugałowa

KOESPONDENCJA WLASNA Z BULGARII

Perwsze spotkanie z Sofią. Wiosna szła, dodawała jej uroku - w parkach zakwitły złocieńce, a drzewa pokryła delikatna zieleń lipci, choć na okalającym miasto paśmie Witoszy widoczny był jeszcze śnieg. Dniem kolorowa, pogodna - jeszcze bardziej urokliwa jest wieczorem. Specjalne oświetlenie i iluminacje wydobywają z mroku jej najładniejsze zabytki i współczesne dzieła architektoniczne.

PRZY RUSKIM BULWARZE

mieści się Ośrodek Informacji i Kultury Polskiej. Jego witraży przyciągają oczy przechodniów. W sklepie, gdzie można nabyć polskie pamiątki i płyty - ruch większy niż w innych, sofijjskich sklepach. W czelnej zapiętej w bibliotece spotkać można także bardzo wielu Bulgarów korzystających z naszych gazet i księżek. Zaczyna się sezon turystyczny, przychodzi więc tu mieszkańcy Sofii, aby zapoznać się z problemami Polski, którą mają zamiar odwiedzić. Pragną także wiedzieć coś więcej o kraju, z którego tysiące turystów przyjeżdża każdego roku do Bułgarii.

Z kursów języka polskiego, prowadzonych przez Ośrodek, korzysta ponad 500 osób. Jest to właściwie bardzo dużo. - Jakże są przychylni tak żywemu zainteresowaniu nauką języka polskiego? - pytam dyrektora Ośrodka, Kornela Henszke.



BROSKIEWICZ PO BULGARSKU

Teatr Narodowy im. Iwana Wazowa wystawiał sztukę krakowskiego dramaturga Jerzego Brozkiewicza, "Koniec księgi szóstej". Nie jest to pierwsza polska sztuka grana przez ten teatr. - Prezentowaliśmy już "Niemców" Kruczkowskiego, "Dom Kobiet" Nałkowskiej (to ostatnio), ale Brozkiewicza wystawiamy po raz pierwszy - mówi reżyser Enzo Halaczew. Sztuka cieszy się wielkim powodzeniem i bilety są wyprzedane na kilka spektakli naprzód.

USA - INDOCHINY

„Umierająca sprawa"

A. Leontiew

W Stanach Zjednoczonych narasta nieustannie fala protestów przeciwko amerykańskiej interwencji w Indochinach. Prezydent Nixon ignorując wolę szerokiego mas ludności twierdzi, że polityka rządu USA „nie będzie określana przez protesty i demonstracje”. Tymczasem samoloty USA prawie codziennie bombardują południowe rejony DRW.

Amerykańskie myślnice bombardujące dokonują codziennie 340, a bombowce strategiczne „B-52” - 40 lotów bojowych nad wyzwoleńcami rejonami Wietnamu Południowego, Laosu i Kambodży. A przecież już dawno dowiedziono, że te bombardowania z powietrza nie przyniosą rezultatu i nie przeskadzają sił patriotycznym w transporcie broni i żywności.

Przeszło 6 mln ton bomb zrzuconych na ziemię Indochin nie pomogło dowództwu USA w osiągnięciu sukcesów na polu walki, nie zapobiegło ofensywnym poczynaniom sił patriotycznych, nie zabezpieczyło baz, magazynów czy lotnisk przed atakiem. „Lotnictwo nigdy nie poniosło

go odtworzyć - mówi Enzo Halaczew - ale powtórzyć rolę Apostoła Karamitiewa, naszego doskonałego artysty, bo tylko on mógł przedstawić ten dystans historii i pokazać dramat współczesności.

Obserwując grę Apostoła Karamitiewa i momentami zapominam, że wypowiada on swoje kwestie w obcym mi języku. Zdaje mi się, że widzę i słyszę Kopernika. Karamitiew mówi: - Przeżyłem dużo materiału historycznego, ale przygotowując się do tej roli zrozumiałem, że problemy Kopernika są moimi problemami, problemami człowieka współczesnego, dlatego chyba udało mi się pokonać dystans wieków i przekazać dramat Kopernika tak, aby był zrozumiały dla widza dzisiejszego. Kiedy spotkałem się z Broszkiewiczem zapytałem: Nie wiem, czy Wam się podoba mój Kopernik, bo Wasz podoba mi się bardzo.

W NIEDZIELE

wieczorem mieszkańcy Sofii wybierają się do teatrów i do kin, do licznych cukierek i restauracyk, w których o miejsce nie jest łatwo. Uroczystości rodzinne, śluby, imieniny urządzają się właśnie w lokalach. Ale rano, jeśli tylko pogoda dopisze, tysiące ubranych sportowo sofijczyków wędruje na masyw Witoszy. Idą całymi rodzinami, razem z dziećmi. Jest to jedna z popularnych form wypoczynku. Po powrocie ze spaceru doskonale smakują potrawy bulgarskiej kuchni. Z przyjemnością zjada się talerz taratoru. Jest to zupa, w skład której wchodzi: rozarty w talerzu żabek czosnku, kwaśne mleko, plasterki surowego ogórka, odrobina oliwy, i garstka drobnoposiekanych orzechów. Można dodać kostki lodu.

Na drugie danie zjada się kiełbaczeta lub szniczeta. Pierwsze, to rodzaj kotletów z mielonego mięsa, ostro przyprawionych, ukształtowanych w formie walczków, drugie - to maleńkie szaszłyki z baraniny.

No i do tego oczywiście szopski sałat, czyli sałatka z ogórków, pomidorów, cebuli, papryki - posypana bryndzą. Doskonale!

STUDIUM ich w kraju 260. Wiele się ostatnio pisze o nich, studentach polskiego pochodzenia, o uczelniach, na których studiują, ich wrażeniach z pobytu w Polsce.

Niewiele jednak wiemy, co młodzież ta myśli o Polsce? Jaka jest naprawdę?

Młodzież polonijna, to terminem bardzo rozległym - obejmuje zarówno młodzież urodzoną i wychowaną w Polsce, i sympatki dla naszego kraju jak i synów emigrantów z okresu międzywojennego i II wojny światowej, urodzonych już na obczyźnie. Termin ten obejmuje również, zasymilowane w dużym stopniu, trzecie i czwarte pokolenie, często poza polskim nazwiskiem niewiele mające wspólnego z polskością.

Może najbardziej znaną formą kultury polonijnej jest przynależność do młodzieżowych zespołów artystycznych - chórów, zespołów pieśni i tańca, rzadziej kolekt dramatycznych. Podziw widzów, wzmianki w prasie polonijnej dają członkom tych młodzieżowych zespołów miłe poczucie własnej wartości, podbudowują w ten sposób ich dumę polskiego pochodzenia. Spora część tej młodzieży, umiejętnie wykorzystując - poprzez aktywne włączenie się do działalności polonijnej, szerzenie wiedzy o Starym Kraju w społeczeństwie, w którym żyje.

Skąd młodzi Polonusi czerpią wiedzę o Polsce? Miejsca, gdzie podgrzewają i przetrzymują fragmentaryczną i często zniekształconą wiadomości. Dlatego najbardziej bezpośrednio, a niezwykle przy tym cennym źródłem wiedzy i przywiązania do Polski są proste osobiste odwiedziny.

tygodnie zmusiły mnie do zmiany poglądów na temat mojej polskości... Dumna byłam z mojej Polki, ale nie miałam podstaw, by przekonać do podobności. Teraz, kiedy komuś mówię o Polsce, lub „co to znaczy być Polakiem” - z dumą wspominam kulturę, z którą mogę się identyfikować“.

SUZANNA MARIE ONOPA z PITTSBURGA: „Nigdy przedtem nie przywiązywałam wagi do swoego polskiego pochodzenia. Moi rodzice pracowali nad rozwojem swojej świadomości narodowej, ale ja myślałam, że są nacjonalistami. Teraz nie trzeba mi przypominać o polskim pochodzeniu, gdyż została w nim głęboko utwierdzona“.

O tym, że nie są to tylko głośliwe deklaracje, dowodzi sprawa głośniego artykułu w „Detroit Free Press”, w obraźliwy sposób szydzącego z polskich zwycięstw wesołych. Po ukazaniu się tego artykułu, w ciągu jednego dnia grupa młodych ludzi, członków Polsko - Amerykańskiej Grupy Folklorystycznej pod kierownictwem Michała Krolewskiego, zorganizowała 500-osobową pikietę przed gmachem redakcji „Detroit Free Press”. Demonstranci nieśli duże tablice z angielskimi napisami „Dumny jestem z tego, że jestem Polakiem”. Od redakcji zażądano przeproszenia polskiej grupy etnicznej w Detroit.

Przykład spontanicznego wystąpienia młodzieży pociągnął za sobą starszych, w kilka dni później demonstrowała przed redakcją trzydziestka przesza Amerykanów polskiego pochodzenia z przywódcami politycznymi na czele. Była to pierwsza w historii Polonii amerykańskiej tak bojowa i liczna manifestacja w obronie dobrego polskiego imienia.

Inicjator tego protestu, młody Michał Krolewski był uczestnikiem „ubiegłorocznego Kursu Wiedzy o Polsce w Krakowie. Wrócił z Polski pełen entuzjazmu dla Starego Kraju.

Przypomnijmy jeszcze słowa młodej Amerykanki z Brocklyn Lydyi Tomecki, która po powrocie z Krakowa napisała: „Nie nic wynikało z mojego polskiego pochodzenia, bo nie nie wiedziałam o Polsce. Teraz stałam się bardziej świadoma tego, co dla mnie znaczy być Polką“.

DIANNE MONKOWSKI z FILADELFII: „Sądzę, że te 4

JOANNA RACZKOWSKA

USA - INDOCHINY

„Umierająca sprawa"

A. Leontiew

W Stanach Zjednoczonych narasta nieustannie fala protestów przeciwko amerykańskiej interwencji w Indochinach. Prezydent Nixon ignorując wolę szerokiego mas ludności twierdzi, że polityka rządu USA „nie będzie określana przez protesty i demonstracje”. Tymczasem samoloty USA prawie codziennie bombardują południowe rejony DRW.

Amerykańskie myślnice bombardujące dokonują codziennie 340, a bombowce strategiczne „B-52” - 40 lotów bojowych nad wyzwoleńcami rejonami Wietnamu Południowego, Laosu i Kambodży. A przecież już dawno dowiedziono, że te bombardowania z powietrza nie przyniosą rezultatu i nie przeskadzają sił patriotycznym w transporcie broni i żywności.

Przeszło 6 mln ton bomb zrzuconych na ziemię Indochin nie pomogło dowództwu USA w osiągnięciu sukcesów na polu walki, nie zapobiegło ofensywnym poczynaniom sił patriotycznych, nie zabezpieczyło baz, magazynów czy lotnisk przed atakiem. „Lotnictwo nigdy nie poniosło

takiej porażki, jak właśnie w Wietnamie” - pisała gazeta „New York Times”. W Wietnamie Południowym, donosi amerykański tygodnik „Time”, ofiary wśród ludności cywilnej oblicza się na przeszło milion osób, z tego 235 tys. zabitych. W zestawieniach generała Abrahamsa wszyscy ci ludzie figurują jako „partyzanci”. Siły wyzwolencze Wietnamu Południowego, jeśli wierzyć tym zestawieniom, zostały już dwukrotnie unicestwione. Łatwiej jednak jest osiągnąć zwycięstwa na papierze, niż na polu walki.

W ostatnich tygodniach siły wyzwolencze prawie codziennie ostrzeliwały rakietami i minami najcieńszą amerykańską bazę lotniczą w Da Nang. Kontynuowane są także ataki na wielką bazę zaopatrzenia Kamrah i na bazy Kwon, Kuangoi, Kontum, Pleiku i in. Ataki partyzantów są przy tym niezwykle skuteczne.

Korespondentka francuskiego „Express” Claudine la Eix poinformowała o zniszczeniu bazy artylerijskiej „Mary Ann”. W czasie tego ataku zabiło 30 Amerykanów, a 76 rannych. State sukcesy osiąga także patriotyczny Laos i Kambodża.

Obniża się nieustannie morale żołnierzy i oficerów amerykańskich. Żołnierze „zmuszeni do umierania za umierającą sprawą”, jak to pisała jedna z gazet amerykańskich, popadają w depresję. Wzrasta narkomania. Psychiatri dywizji - „American” major Henry Jepsen stwierdził, że 30 proc. żołnierzy amerykańskich pali haszysz, a 7 proc. zażywa heroine. „Należałoby ich odesłać do USA - potępił Jepsen - ale u ten sposób nagrodzono by tylko nieślachtne postępowanie. Gdyby pozostali Amerykanie dowiedzieli się o czymś takim, to cała armia w Wietnamie zaczęłaby zażywać heroine, ja też”.

Alicja Zglinicka

Martwe plaże

PO NRF, FRANCJI I SZWECJI, BELGIA PODNIOŚLA ALARM: JEJ PLAŻE ZE SŁYNNĄ OSTENDĄ NA CZELE NIE NADAJĄ SIĘ DO UŻYTKU!

Ostenda, Knokke i inne słynne kąpieliska belgijskie tak modne na przełomie XX wieku starają się obecnie przyciągnąć urlopowców atrakcyjnymi imprezami w kasynach, koncertami i festiwalami. O plaży i kąpaniu już się nie mówi.

Przeciętny Belg czytający prasę swojego kraju, a także odwiedzający sklepy rybne, dawno zauważył, że słynne ostendzkie krewetki i małże, które niegdyś ściągaly na belgijskie wybrzeże tysiące smakoszy, zaczynają być rzadkością. Te morskie przysmaki skazane są na zagładę, bowiem wody Morza Północnego zawierają zabójczą dla żywych organizmów mieszanke trucizn. Składają się na nie ropa i olej napędowy, benzyna, nafta i inne składniki „gubione” przez stątki handlowe przemierzające Kanał la Manche i wody Morza Północnego.

Z sentymentem i lezką spoglądają Belgowie na idylliczne fotografie swoich dziadków, uwiecznionych przez fotografa na falach morskich. Stwierdzono, że około 50 proc. ludzi spędzających urlop na wybrzeżu belgijskim ani razu nie moczy nawet stopy w morzu.

Raporty naukowe oraz wyniki inspekcji belgijskiego wybrzeża wykazują, że w sezonie miejscowe władze robią wszystko, aby plaża wydawała się czysta i niewinna. W ciągu jednak tzw. martwych miesięcy belgijskie plaże pełne są martwych ryb, wyrzucanych przez morskie fale.

BELGIA

Jaka jest młodzież POLONIJNA?

Przygotowano dziesięciopunktowy program walki z zanieczyszczeniem plaż i wody morskiej, powołano rządowy komitet, zaangażowano bakterjologów, lekarzy, chemików itd. Gazety belgijskie ostrzegają przed kąpielą w Morzu Płn., zwłaszcza ludzi chorych i dzieci. Magazyn o nazwie „Test-Achat” przedstawił w numerze kwietniowym wyniki ankiety, przeprowadzonej wśród 4 tys. osób, które ub. roku spędziły urlop na belgijskim wybrzeżu. Okazało się, że spośród 2363 osób, które lekkożylnie skorzystały z kąpieci, 123 proc. zapadło na skomplikowane choroby skóry i zakaze.

Coraz więcej Belgów zapomina, że Ostenda była niegdyś światowym kąpieliskiem, zalecanym nawet przez lekarzy. Dziś właśnie lekarze starają się zniechęcić pacjentów do kąpieci morskich.

Przygotowano dziesięciopunktowy program walki z zanieczyszczeniem plaż i wody morskiej, powołano rządowy komitet, zaangażowano bakterjologów, lekarzy, chemików itd. Gazety belgijskie ostrzegają przed kąpielą w Morzu Płn., zwłaszcza ludzi chorych i dzieci. Magazyn o nazwie „Test-Achat” przedstawił w numerze kwietniowym wyniki ankiety, przeprowadzonej wśród 4 tys. osób, które ub. roku spędziły urlop na belgijskim wybrzeżu. Okazało się, że spośród 2363 osób, które lekkożylnie skorzystały z kąpieci, 123 proc. zapadło na skomplikowane choroby skóry i zakaze.

Coraz więcej Belgów zapomina, że Ostenda była niegdyś światowym kąpieliskiem, zalecanym nawet przez lekarzy. Dziś właśnie lekarze starają się zniechęcić pacjentów do kąpieci morskich.

„Zolnierze palą haszysz. Szpitale nie znajdują pielęgniarek, ponieważ młode dziewczęta sądzą, że praca w tym zawodzie jest zbyt trudna, a płace za niskie. Trudno umówić się z rzemieślnikami; nie dotrzymują terminów, albo chalturzą. Przemysł wypuszcza tyle braku, że napis „made in Germany” nie jest już zachętą do kupna.

W miastach tysiące dziewcząt narzuca się jako prostytutki; prostytutka stała się w Republice Federalnej miliardowym interesem. Z każdego kiosku gazetowego nacierają na człowieka obnażone piersi i koszarne uda. Sztuka teatralna, film czy powieść bez nieustannych strip-teasów nie znajdują już prawie nabywców. Coraz to nowe miliony samochodów zatłaczają nasze ulice. Wykonnicy z słońca alkoholizmem i otulają wielu obywateli sa koszmarami dla lekarzy... Nikt nie odpowiada na listy. Starzy ludzie jako „rodzinne odpadki”, są umieszczani w gettach przytułków“.

Czytamy ten artykuł znanego dziennikarza zachodniemieckiego Thilo Kocha w „Kieler Nachrichten” pijąc kawę w ogródku kawiarnianym w centrum Kilonii. Ulica przejeżdża stada elefanckich wozów, przez drzwi następnego domu towarowego w jedną i drugą stronę przepływają tłum klientów „eleganckich ubranych”, widoczny sposób z siebie zadowolonych.

Wiele ci zadowolony ludzie - w każdym razie niektórzy z nich, którzy mają miłe w swoich pięknych samochodach, kryją za fasadą swoich spokojnych twarzy także takie troski i takie myśli.

DOBROBYT I CO DALEJ...

Co kryje się za fasadami tych domów, jakie myśli krąży po głowach tych ludzi? Czytamy dalej w artykule Thilo Kocha: „W tej sytuacji kogoś może jeszcze dziwić, że idee reform grzeszą w piasku? Czy naprawdę jest to tylko wina jednostek, wina tej czy innej koalicji? A może po prostu nasza cywilizacja jest zbyt przeżarta rdzą, by móc się jeszcze zdobyć na te reformy, by chcieć tych reform?”

Bądźmy obiektywni. Sam autor pisze w zakończeniu swojego artykułu: „Jest to ciemny obraz i oczywiście polemiczny obraz - obraz zniekształcony, negatywny wybór faktów. Bugu dzięki przeważają żołnierze, którzy nie palą haszysz... rzemieślnicy, którzy za dobre pieniądze dają dobrą robotę...” itd. „Sa wśród nas nawet idealisci” - pociesza siebie i swoich czytelników Thilo Koch. „Dobro i zło pospółka sa obecne. A więc jest tak, jak było zawsze? Nie wiem - niekiedy człowiekiem jest przerażony, gdy widzi szkody i niebezpieczeństwa, grożące tej epoce i temu narodowi“.

To prawda - są wśród nich także idealisci. Wczoraj wieczorem miałem prelekcje w jednym z licznych tu ewangelickich „Heimów”. Pan pastor, po trzydziestce, w ascełeczna twarzą i pani pastorkowa, w sukience mini, wraz z wybranymi spośród młodych słuchaczy dyżurnymi uwijali się po sali, roznosząc kolacje. Przed i po posiedzeniu pastor odmawiał krótką modlitwę. Wraz z wszystkimi pochylim głowę, ale nie na tyle, by nie zauważyć w oczach wielu młodych ludzi błysku rozbawienia. Podejrzewam, że wielu z nich przyjechało tu po prostu, żeby podyskutować i umieć to robić kulturalnie - albo po prostu, żeby za darmo odpocząć na kilkudniowym seminarium.

To właśnie w tym „Heimie” po prelekcji podszedło do mnie czterech młodych robotników. Przedstawili się jako młodzi dziennikarze z kraju socjalistycznego. Mają wpatliwość, czyż nasza Polska i w ogóle państwa socjalistyczne - polityka normalizacji stosunków z NRF, nie wzma-

nia pozycji tutejszej burżuazji. Sympatyczny chłopcy, ale obawiam się, że stoją trochę na ubożu od rzeczywistych problemów, które nurtują to społeczeństwo. Stąd ich słabość.

W spotkaniach dyskusyjnych często biorą tu udział młodzi ludzie, w których głowach mieszczą się przedziwna kaszka ideologiczna: strzępy tego, co napisali Marks, Engels, Lenin, Che Guevara i Marcuse. Nicuja bez pardonu społeczeństwo, w którym żyją, ale równocześnie mają określone pretensje pod naszym adresem. Mają nam za złe, że tolerujemy kościół i religię, dziwią się, że nie zakłamamy kolchozów i że mało uwagi poświęcamy małżeństwom grupowym. Niechęć do pojedynków - są nawet sympatyczni, przeważnie jednak po prostu bezczelni. Pod pozorami ideologii kryje się zwyczaj-

Józef Lubojański

NRF

na młodzieńcza rozrób. Większość z nich - jeśli nie zgubi ich haszysz - wkrótce będzie „szanowanymi obywatelami” tego społeczeństwa.

Tak czy owak, jest tu w NRF i w innych krajach Zachodu niemało młodych ludzi, którym nie wystarczy to, co może im dać kapitalistyczny dobrobyt. Często, gdy dyskutuje tu z tymi młodymi ludźmi, błąka mi się po głowie myśl, co też mieliby im do powiedzenia przedstawiciele naszego młodego pokolenia w otwartej dyskusji, w której na argument trzeba odpowiedzieć argumentem. Trzeba się liczyć z takimi sytuacjami. Normalizacja oznacza przecież także częstsze kontakty z ludźmi stamtąd, także z młodymi ludźmi.

Sądzę, że stopień, w jakim nasza młodzież jest przygotowana do uczestniczenia w takich dyskusjach, nie tylko do dawania tw. odporu, ale także do ofensywnego, przekonywającego reprezentowania naszych racji ideologicznych i politycznych jest i będzie jednym z istotnych sprawdzianów skuteczności naszej pracy ideowo-wychowawczej. Śląd, często lepiej niż w kraju, widać mocne strony naszego ustroju, naszych socjalistycznych stosunków społecznych, wielkie „zrnsne, które mamy, a które ciągle tak bardzo niedostatecznie wykorzystujemy. Szansa też jest szczególnie wielkie dziś, kiedy w procesie odnowy naszego życia socjalistycznego postulat pełnego rozwoju człowieka z wżwn uroczywych deklaracji przechodzi w sferę naszej praktyki socjalistycznej.

Balzak o kobietach

Kobietą przywołaną jest ta, którą mężczyzna obawia się narazić.
Cnota kobiety jest może kwestią temperamentu?
Kobieta zamejzna jest niewolnicą, którą trzeba umieć posadzić na tronie.
Nie zdarzyło mi się spotkać kobiety enotliwej, która by nie doszła kiedyś do przekonania, że była bardzo naiwna.
Kobieta nie przebaczy mężczyźnie zniewagi, na którą jeszcze nie zasługuję.
Kobieta, która pozwoli się przyłapać, waria jest swego losu.

Jacek Chruścielewicz

FRASZKI

NA KRAKOWSKIEGO SNOBA
Po powrocie z zagranic
Nawet Kraków ma za nie.
ODWROTNA STRONA MEDALU
Ten, co się w pokonaniu zgina.
Drugą stroną się wypina.
SAMOLUB
Człowiek —
Dobry sobie.

POZIOMO: 7. duży afrykański ptak z rodziny bocianów, 8. wynagrodzenie w naturze, 9. osobliwy przysmak, 10. element schodów, 12. ukochana Konrada Wallenroda, 14. szablon z wyciętym dese- niem dla malarsza pokojowego, 15. podpierają stropy, 20. rosy lub goryczy, 21. kara pozbawienia wolności, 22. tropikalny las, 24. wybitna śpiewaczka polska (sopran), z początku XX w., 26. siedziba znanego krakowskiego kabaretu, 27. chrust do umacniania brzo- gów.
PIONOWO: 1. stolica U- gandy, 2. siejący zamęt kłótnik, 3. wyniosłość, py- cha, 4. ruch ciała towarzy- szący mowie, 5. pochyle wierzchy ławek szkolnych, 6. gramofon na korbkę, 11. dzielnica w pln.-zach. Wło- szech, 13. dusznica, 14. ro- daczka w szafliku, 16. pu- sta przestrzeń, w której nie się nie znajduje, 17. prze- ciwnik w dyskusji, 18. tekst przekazany telegraficznie, 19. rozmyślnie stawianie ko- muś przeszłości, 23. piecza- ra, piwnica, 25. kamień pół- szlachetny, odmiana kwa- rcu.

KRZYŻÓWKA nr 20

ROZWIĄZANIA prosimy kierować w terminie do dnia 22. VI 1971 r. (decyduje data stempla pocztowego) z dopis- kiem na kopercie: „Krzyżów- ka nr 20”. Wśród Czytelników, którzy nadesłali prawidłowe od- powiędzi Redakcja rozlosuje nagrody w postaci 10 KSIĄ- ZEK.

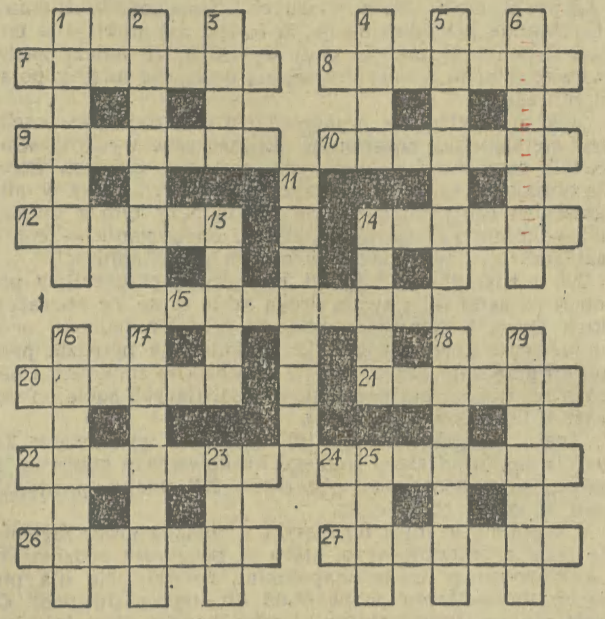
ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 18

POZIOMO: 4. pantomi- ma, 7. Cedynia, 8. ekstaza, 9. październik, 13. Sinatra, 16. Ententa, 17. fryzura, 18. Kronstadt, 19. Pantagruel, 22. Ludomir, 24. piórnik, 25. dystans (wspak), 28. lokaliz- acja, 29. Howera, 30. de- legat, 31. siatkówka.

PIONOWO: 1. dźwigar (wspak), 2. pojezierze, 3. smok, 5. mecenat, 6. szpindel, 9. poręczyciel, 10. kontrabanda, 11. Ligurowie 12. stereotyp, 14. Oradour, 15. Arłanie, 20. Kościusko, 21. kruszon, 23. stragan, 26. okólnik, 27. ścieżka.

NAGRODY WYLOSOWALI

Za prawidłowe rozwią- zanie zadań w krzyżówce



nr 18, z dnia 29/30 V 1971 r. nagrody książkowe otrzy- mują: J. Kozioł, Olkusz, H. Salawa, Kraków, J. Dryja Nowy Sącz, M. Kraj Kra- ków, B. Marczyk, Iwano- wice, A. Stankiewicz, Kra- ków, P. Witkoś, Kraków, P. Ciszewski, Horyszów Polski, M. Kawecki, Ska- wina, P. Dobrzański, Kra- ków.



PRZED FESTIWALEM W OPOLU. — Szlagier go trafił! Rys. L. Szalecki

Leszek Maruta HUMORESKA

KROTKA PAMIĘĆ

Ma okropnie słabą pamięć. Nic mi się głowy nie trzyma. I tak już od dziecka... Jeszcze jako małe dziecko, ani rusz nie mogłem pamiętać słów: „mama”, „tata”. Na tatę wołałem: „Iluj tam, pamię szanowny!” — a kiedy mama podawała mi pokarm, kategorycznie odmawiałem. „Z nieznanymi — powiadałem — nie piję”.

Jakim cudem skończyłem szkołę też już nie pamiętam... Prosto po szkole wzięto mnie do wojska, bo akurat wybuchła wojna. Która, z kim? A żebym to ja wie- dział... To tylko przypomi- nam sobie, że podczas któ- rejsz bitwy dopadł mnie ka- pral: — Czemu nie strzelacie, ofermo jedna? — Melduje posłusznie, pa- nie kapralu, że zapomnia- lem, który jest nieprzyja- ciel... — Co? — ryknął kapral. — Nieprzyjaciela macie przed sobą! — Jak to?! — odparłem za- skoczony — To pan ka- pral?!

Świeć Panie nad jego duszą. Po wojsku służyłem w straży pożarnej. Ale mnie stamtąd rychło wywalił, bo co tylko wyjeżdżaliśmy do pożaru, to ja mitygowałem kierowca: „Pomahu, nie pali się...”

Potem dostałem się do milicji. Ale tam też mi się nie wiodło. Któregoś dnia przydybałem złodzieja, jak wyciągał gościowi w tram- waju zegarek z kieszeni. Więc ja w te pędy za nim. Złodziej do bramy, ja za nim. On schodami na strych, ja za nim. Wylazł na dach, ja za nim.

Kto oszczędza różgi, nie- nawidzi życia swego, lecz kto go miluje, ustawicznie go ćwiczy.

Ubogi i blikiemu swe- mu obmierzył będzie, ale przyjął bogactw jest wielu.

Przyczyn szuka, kto się chce z przyjaciółem rozstać.

I głupi, jeśli milczy, bę- dzie uważany za mądrego.

Dla zimna leniwy orać nie chciał, przeto będzie te- brał w lecie.

Trzy rzeczy są nienasyco- ne: ochłan, ton niewiasty i ziemia.

Miedzy żującymi każdy ma nadzieję, gdyż i pies żywy lepszy jest niż zde- chły lew.

O złym zapomina się w dniu szczęśliwym, w dniu złym nie wspomina się szczęścia.

Kto obdarzy współczu- ciem zaklinacza wędrow, gdy go własny wąż ukąs?

Gdy bogacz się potknie, wspzrę go przyjaciel; gdy biedak się zachwieje, jeden przyjaciel popycha go ku druzemu...

(„Z Księgi Przypowieści”)



— Czy nie mógłbyś, tak jak Kowalski, pomóc trochę przy zakupach? — Mógłbym, ale ja Kowalskiej zupełnie nie znam. Rys. L. Szalecki

Zaradny ekonomista

Magister ekonomii Mieczysław Kacz upodobał sobie za- graniczne wojaże. Wypoczywał wycieczki poza krajem — trzy, cztery razy w ciągu roku. Kosztowne to były wy- cieczki, po 20-30 tys. zł. każda. No, ale skoro jest się zatrud- nionym na stanowisku starszego inspektora organizacji i normowania pracy z pensją 2.800 zł, to można sobie na to pozwolić.

Wprawdzie pan magister swoje pobory nazywał „żbraczymi”, ale nie przeszkadzało mu to jednak utrzymać wysokiego standardu żyłowego, fundować sobie kosztownych urlopów za granicą, a poza tym zapewnić dość liczną rodzinie dostatek żywności. Cudotwórca, można by rzec.

Innego zdania byli oficerowie dochodzeniowi MO, którzy już w 1965 r. ujawnili, iż zaradny żyłowo pan magister, bez zezwolenia handluje biżuterią. Zawiadomiony o tym Wydział Finansowy Prezydium Dzielnicy Rady Narodowej Zwie- rzyniec wymierzył mu domiar w wysokości 40 tys. zł.

Co w takiej sytuacji robi człowiek zaradny? Niewiele. Po prostu odwołuje się do wyższej instancji... Wydział Finansowy Rady Narodowej m. Krakowa umarza mu domiar.

Upięknio parę lat. I znów milicja bliżej zajęła się starszym inspektorem. Tym razem, po zebraniu odpowiedniej ilości dowodów. M. Kacz 12 maja został zatrzymany i postanowie- niem Prokuratury Wojewódzkiej w Krakowie tymczasowo aresztowany pod zarzutem udziału w nielegalnym obrocie złotem.

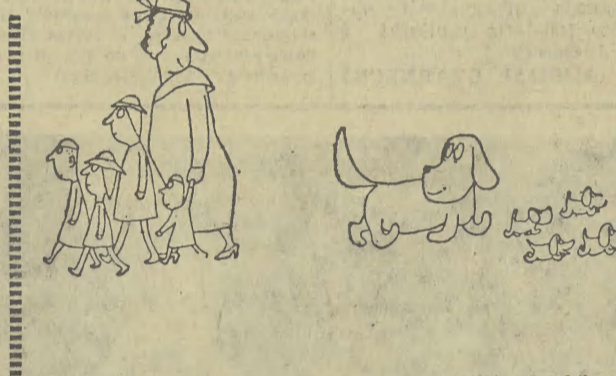
Kupował sztabki złota i złote monety, a po przerobieniu ich przez złotników na pierścionki i sygnety — przy pomocy zna- jomych osób sprzedawał w komisie — zarabiając dziesiątki tysięcy zł. Uczestniczył w tym przestępczym procederze kil- kanaście osób, które pan magister prosił, a czasem i groźbą, nakłaniał do paserstwa. Oficerowie dochodzeniowi MO zgro- madzili gruby tom akt, w których znalazło się wiele dzie- siątków kwitów z „Jubiler”. Pomocy sprytnemu handlar- zowi złotem udzielał jego koledy z biura, sprzątaczkę, a nawet dyrektor przedsiębiorstwa, w którym był zatrudnio- ny. Za cenę kilkuset złotych zgodził się zostać współpre- stępcą.

Obroty zaradnego ekonomisty sęgały setek tysięcy zło- tych, prócz tego posiadał on farmę w powiecie nowosądec- kim, zaś prace w przedsiębiorstwie traktował tylko jako wy- godny parawan, za którym — jak sądził — można nie- skończoność prowadzić przestępcze machinacje.

Okazało się, że do czasu Milicja gromadziła szereg dowodów do- tyczących całokształtu działalności handlarza z naukowym cenzu- sem. Nie zapomniano również o umorzonym przed laty, w dziwnych okolicznościach, domiarze. Albowiem nie w przyrodzie nie ginie, a dżban — jak mówił mądry porzekadło — dopóty wodę nosi, dopóki mu się ucho nie urwie...



— Karolek nie pije, jest abstynentem. Rys. L. Szalecki



„Paris Match”

ZNACZKI

NOWOŚCI POCZTY POLSKIEJ • 29 maja ukazała się ośmioznaczkowa seria „Rysunki dziecięce”, o której informowa- liśmy wcześniej w naszym kąciku.

• Również 1 czerwca był pierwszym dniem obiegu znaczka wart. 60 gr (nakład 8 mln), wydane go okazji 40 jubileuszo- wych Międzynarodowych Targów Poznań- skich. Widnieje na nim znak MTP. Pro- jekt — H. Chyliński. Technika druku — rotograniowa. Znaczki drukowano w ar- kuszach po 30 sztuk na papierze kredo- waniowym.

• 1 czerwca, w ramach emisji turysty- cznej, zostały wprowadzone do obiegu 4 znaczki z przyliskami, przedstawiające miasta, w których żył i pracował Mikołaj Kopernik. Na poszczególnych znaczkach o- gładamy: 40 gr (nakład 8 mln szt.) To- run — Dom Kopernika, na przylisce — portret M. Kopernika w obrazie J. Ma- tejki; 60 gr (8 mln) Kraków — Collegium

Matus, na przylisce — fragment strony podręcznika Kopernika „Geometria Eukli- desa”; 2,50 zł (2,5 mln) — Olsztyn — Za- mek, na przylisce — astrolabium; 4,00 zł (2 mln) — Frombork — Katedra, na przylisce — rysunek układu heliocen- trycznego. Projekt — A. Heidrich. Tech- nika druku — offset. Znaczki drukowano w arkuszach po 15 sztuk na papierze kredo- waniowym.

W KRAKOWIE z inicjatywy tutejszych esperantystów i filatelistów utworzony zo- stał Klub Zainteresowań „Esperanto”, któ- ry zyskał sobie wielu sympatyków nawet poza granicami Polski. Pierwszy Krajowy Zjazd Członków Klubu „Esperanto” od- będzie się w Krakowie w najbliższą nie- dzielę i zostanie połączony z sympozjum dla uczczenia 500-letniej rocznicy urodzin M. Kopernika.

Na program sympozjum złożą się referaty doc. dr K. Kordylewskiego „Koper- nik — nasz polski astronom”, dr A. Ma- tyjska „Kopernik w filatelistyce” oraz dy- skusja. Z okazji zjazdu i sympozjum przy- gotowany został okolicznościowy datownik pocztowy oraz pamiątkowa koperta, któ- rą projektował nieżyjący już Bronisław Schönborn. (zg)

PROSTO Z ŻYCIA

REDAKTOR KLASY VI
Oto treść autentycznego pisma, jakie nadeszło 4 bm. pod adresem redakcji „Gazety Krakow- skiej”:
„Kierownictwo Szkoły Podstawowej Nr 8 dla Pracujących w Krakowie, ul. Marka 34 propo- nuje Waszym pracownikom w ramach dokształ- cania naukę w szkole podstawowej typu wczeo- rowego. Nauka odbywa się trzy razy w tygodniu w godzinach wieczornych.
Wpisz na rok szkolny 1971/72 rozpoczynają się w czerwcu. Przy szkole jest zorganizowany pię- cioletni kurs klasy szóstej.”

OPOLSKIE — WIELKIE PARADNICE
W opolskich zakładach przemysłu precyzyj- nego regulamin przewiduje, że kobiety przy pracy obowiązkowo muszą nosić chustki na głowach, a to w celu bezpieczeństwa, żeby włosy nie wkrę- ciły się w maszynę. Alieci kłóregoś dnia jeden z majstrów doliczył się na swoim oddziale piętna- stu młodzianów z fryzurami spadającymi hen na ramiona.
Droga logicznej dedukcji majster doszedł do przekonania, że nakaz noszenia chusteczek doty- czy ich także, bo rzecz idzie nie o pleć, a o dłu- gość włosów. Protesty były żywiołowe, majster uparty, a że warunki i zarobki w zakładzie nie- złe, więc chłopczyki skapitulowali i pracują te- raz w chusteczkach na głowach, aż miło.

HAMLETOWSKIE PYTANIE
Szkoły w Poznaniu dzieliły się dotychczas na dwie kategorie. Jedne w trosce o wysoki poziom podług nakazują dzieciom noszenie tzw. kapci, drugie w obawie przed płaskostopiem swych podopiecznych zrezygnowały z miękkich kapci i blasku posadzek. Ostatnio poznańska Szkoła Podstawowa nr 78 znalazła z tego dylematu wyjście kompromisowe: „Dzieci nie muszą nosić miękkiego obuwia, lecz zalecamy chodzenie w miękkim obuwiu”.
Co mamy w tej sytuacji zrobić zdyscyplinowani uczniowie, słabo jeszcze rozeznający się w sub- telnościach, dla których zalecenie szkoły jest poleceniem? Oto jest pytanie!



Z cyklu „SZKOCKA OSZCZĘDNOŚĆ” „Paris Match”

WITOLD POPRZECKI PIEC PRZED DWUNASTĄ

Truda rozplakała się jak dziecko:
— Co się stało? Co to znaczy „nie żyje”? Zabity, otruty, czy co? — py- tała wśród łez. — A ty mi nic nie powiedziałaś? Oh, Kato! Jak mo- giesz? A ja tam śmiałałam się i tań- czyłam, kiedy on już żył!

— Moja droga, czy ty sobie wy-obra- żasz swoje wesele, na którym by ci ktoś odczytał tę depezę? Ja i tak na głowie stawałam, żeby to do cie- bie nie doszło, bo naczelnik poczty treść depezy „w sekrecie” zakomu- nikował cioci Dominice i polowie Rosenheim...
Truda podawała się z pościeli, pobiegła do łazienki i w krótkim czasie była gotowa do wyjścia, choć ciągle popłakiwała. Wreszcie — krzątając się przy ubieraniu — sta-nęła przede mną:
— Słuchaj... ale jeżeli Koenig padł ofiarą „gm” to... to my go musimy pomścić!
— O! Widział Nigdy o tym nie zapominał, że jesteś Niemką i Niem- ców w Berlinie nikt nie śmie wy- strzeliwać, jak by to było na Bal- kanach. Zresztą zaraz się dowiemy, jaką on śmiercią zginął, ale przecież „gm” był w tym mieszkaniu i gdy- by nie twój tutek... A ty miałaś wyrzuty sumienia, że strzeliłaś do Koburga?
U Strohmayerów zastaliśmy tylko Wernera. Rosemarie była z dziećmi u dziadków...
— Tego się należało spodziewać dość dawno — mówił Strohmayer. —

Koenig miał siedemdziesiąt sześć lat, a postępowal jak młody człowiek: unosił się, o byle co pięścią w stół walił, był czym się denerwował, nawet Himmlerem, którego powin- nien stawić na baczność. W sobotę przyszedł do biura jak zwykle, kró- tko po nim przyjechał Himmler, w gabinecie pokłócili się, wyszli ra- zem, a w sekretariacie Koenig osu- nił się na ziemię. Himmler z Mir- holdem przenieśli go na kanapę do gabinetu, ale nie zdążył nawet nie powiedzieć i — po wszystkim.

Truda znów wybuchła płaczem. Werner wytarł nos z halasem, ale po chwili ciągnął dalej:
— Jutro rano zwołki będą wysta- wione w kościele św. Pawła, we wtorek pogrzeb na cmentarzu woj- skowym, w alel generalskiej. Byłem dziś, widziałem miejsce... Bardzo ładnie będzie, w rządzie cesarskich generałów...
— Myślę, że tam dziadłowi Koen- nigowi będzie wszystko jedno gdzie i z kim leżą jego doczesne szczątki. I tak się spotka ze swymi żołnierza- mi z kampanii francuskiej... Ale żeś ty mi, Werner, tak zagadkowo za- depeszowała „nie żyje” i ani słowa więcej wiesz, jestem ciągle pod wrażeniem „gm” i dopóki się u cie- bie nie znajdalem, nie wiedziałem czego się trzymać.
— Ja kto! Przecież ja do ciebie żadnej depezy nie wysyłałem, ty- lko zatelefonowałem do Rosenheim. Odebrał telefon naczelnik poczty, bo już linia była przełączona na jego mieszkanie. Kazałem mu odszukać

cię i powiedzieć ci dyskretnie, że twój generał zmarł nagle na atak serca i dobrze by było gdybyś najpóźniej w poniedziałek był w biurze.
Machnąłem ręką:
— Dyskrecja w Rosenheim polega na tym, że się „w sekrecie” mówi wszystkim dokola. Ja dostałem de- pezę: „Generał nie żyje, wracaj natychmiast, Strohmayer”...
— No tak, miałeś prawo denerwo- wać się. A ja znowu bałem się, że jeżeli wyślę do ciebie depezę, oczy- wiście obszerniejszą, to dostaniesz ją w poniedziałek rano, bo tak to najczęściej jest w tych małych mia- steczkach. Ale... mam dla ciebie i lepszą nowinę: z tego twójgo Polka- ka z a te zmślone informacje wy- debitem czterzy tysiące marek. Na- radzaliśmy się tu z Rosemarie co- wam kupić i nic nie wymyśliłmy mądrego, bo nie znamy waszego gos- podarstwa. Wobec czego sami sobie kupcie, to będzie najmądrzejsze. Tu jest dwa tysiące marek, nie, nie! bierz Heinz te pieniądze, boś ty w gruncie rzeczy je zarobił, a ja by- lem w tej sprawie tylko listonoszem. Zresztą teraz ty musisz coś wymy- ślić dla niego, bo on ogromnego a- petytu nabral na takie materiały.
— No, zobaczmy najpierw kto będzie naszym nowym szefem i czy zaakceptuje te zabawy. A te pie- niądze...? Weź je, Truda, i wrzuc do swoich oszczędności, może się kie- dyś przydadzą?
(Ciąg dalszy nastąpi)